Nr. 22. **Kraków, Niedziela 28 Stycznia 1894.** **Rocznik XIII.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu	**1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**1** złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu	**2** złr. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**3** złr. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**4** złr. — ct.

Do naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

***Kraków,** 27 stycznia.*

Wczoraj rozpoczął się w stolicy Bułgaryi proces polityczny, demaskujący podziemną robotę rosyjskiego rządu, celem obalenia w sposób gwałtowny istniejącego porządku rzeczy. Nie pierwszy to raz wychodzi na jaw intryga rosyjska, namotana wprawną i rublem dźwięczącą ręką; intryga, siejąca ziarno demoralizacyi politycznej w państwie obcem, aby zbierać jawnie plony w skrytości dokonanego posiewu. Żyzną, niestety, glebą takiego posiewu była niegdyś Polska; plon był obfity i zasilił spichrze caratu bogatym zaborem ziem polskich, terenem dzisiejszych popisów propagandy prawosławno-rosyjskiej. Zachęcony tem powodzeniem, zarzuca rząd caratu sieci na wody słowiańszczyzny, aby, wyłowiwszy z niej wszelkie poczucie samodzielności i odrębności politycznej, poczucie narodowego honoru i moralności, tem łatwiej, prędzej lub później, sięgnąć brutalną ręką po nawpół żywe ofiary swej propagandy.

Rzecz dziwna, że doświadczenie nasze dziejowe, tak drogo przez nas okupione, nie wystarcza jeszcze wielu słowiańskim ludom do zrozumienia politycznej metody caratu, zbliżającego się do nas wtedy jedynie, gdy zarzewie zagłady rzucić może na naszą glebę. Nie zmieniły się przecież tradycye rządów Katarzyny, — jak tego najoczywistszym dowodem coraz to nowe procesy polityczne w Bułgaryi, jedynem z państw bałkańskich, które poznało się na machinacyach rosyjskich i ma odwagę piętnować je jawnie, wobec całej Europy.

Ofiarą intryg rosyjskich padł swojego czasu Aleksander Battenberg; opiera im się książę Ferdynand, dzięki metodzie jawnego traktowania sprawy, skutkiem czego większość narodu przejrzała, jakie niebezpieczeństwo grozi mu ze strony opiekuńczych rządów wszechwładnej Rosyi.

Jeszcze nie przebrzmiało echo procesu Panicy, jeszcze w świeżej mamy pamięci treść tajnych dokumentów rosyjskiego departamentu spraw zagranicznych, ogłoszonych w bułgarskiej *Swobodzie*, — gdy obecnie uchyla znowu zasłony z nad intrygi rosyjskiej, niejaki Iwanow, człowiek moralnie upadły, który, jako oficer bułgarski, splamił się defraudacyą trzech tysięcy franków i w armii rosyjskiej szukał przytułku. Akt oskarżenia stwierdza, że wyrodni synowie Bułgaryi otrzymywali znaczne kwoty od rządu rosyjskiego lub stanowiska w armii caratu, która stałe stosunki z emigracyą bułgarską utrzymywała.

Już ta sama okoliczność, że człowiek takiej wartości moralnej, jak Iwanow, znalazł potężną rękę w Rosyi, gdy należało go, jako zwykłego zbrodniarza, z granic państwa wydalić, — dosadną jest ilustracyą intencyj rządu rosyjskiego. Gdyby one były czyste i szczere, nie łączonoby ich z osobistościami tak zdyskredytowanemi, jak Iwanow. Wybór padać jednak musi w tym wypadku na ludzi, którzy nic do stracenia już nie mają a zyskać chcą jak najwięcej. Takie narzędzia w ręku agitacyjnego komitetu rokowałyby rzeczywiście pewne nadzieje, gdyby nie to, że rozbić się mogą o czujność uczciwych obywateli państwa.

Iwanow należał do komitetu emigrantów, zostającego, jak łatwo domyśleć się można, na żołdzie rosyjskim, a dążącego, wedle aktu oskarżenia, do radykalnego przekształcenia stanu rzeczy w Bułgaryi przez zamordowanie księcia Ferdynanda i Stambułowa, — dwóch ludzi, którym Bułgarya cały swój rozwój w latach ostatnich ma do zawdzięczenia. Zbrodniczy plan nie powiódł się, a Iwanow, który miał być wykonawcą zbrodni, ujęty przez władzę, zda rachunek ze swych zamiarów przed trybunałem sądowym.

Do gwałtów, popełnianych przez Rosyę w najnowszych czasach w ziemiach polskich, przybywa ciekawa zaiste ilustracya w tym procesie Iwanowa. Ten sam żywioł, przemoc i brutalna siła, są podkładem postępowania rządu rosyjskiego z ludnością polską zarówno, jak z Bułgaryą. Tylko gdy tam Rosya uprzątnęła się już z przywódcami narodu, pozbawiwszy go politycznego bytu, a teraz przystępuje do drugiej części swego dzieła: do duchowej i politycznej zagłady ogółu polskiego — to tutaj rozpoczyna je dopiero i pragnie lud bułgarski przedewszystkiem ogołocić z ludzi, którzy w ręku swym dzierżą sztandar honoru narodowego.

Lud bułgarski jednak dojrzał o tyle, że w walce odpornej przeciw machinacyom rosyjskim stanął murem koło swoich mężów stanu, a choćby jeden lub drugi z nich padł od skrytobójczej ręki, to idea i myśl polityczna, przez nich zaszczepiona, odrodzi się z pewnością w szerokich warstwach narodu i nie pozwoli im cofać się z pola walki. Takie wypadki, jak proces Panicy lub Iwanowa, elektryzują naród, pobudzają go do utrzymywania czujnej straży na zagrożonych posterunkach. Rząd bułgarski zrozumiał to i jawnie traktuje sprawy, mogące za pożyteczną posłużyć naukę swoim i obcym.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 26 stycznia.*

(Dziesięciomilionowa pożyczka miasta Lwowa.)

Podaliście już w części ekonomicznej projekt i cel dziesięciomilionowej pożyczki, jaką na skonwertowanie długów i rozmaite inwestycye miałby Lwów zaciągnąć. Rzecz ta była przedmiotem ożywionej dyskusyi na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej. Wczoraj zabrał najpierw głos referent dr. Byk i naprzód już zastrzegł się przeciw zarzutom pospiesznego działania. Komisya budżetowa rozważyła, jego zdaniem, tę rzecz gruntownie na sześciu posiedzeniach i proponuje, aby uchwalono pożyczkę w zasadzie, iżby ją potem można było zaciągnąć, skoro się okaże potrzeba. Ponieważ miasto pożyczek w prywatnych instytucyach zaciągać nie powinno, zdaniem komisyi, należałoby wypuścić 4%-we obligacye komunalne na 10 milionów. Trudno zaś z każdą inwestycyą z osobna iść do Sejmu, dlatego obejmuje komisya wszystkie inwestycye w jeden projekt.

Z krytyką projektu wystąpili radni pp: dr. Czyżewicz, dr. Ciesielski i dr. Weigel.

Dr. Czyżewicz, mimo zastrzeżenia się referenta, uważał, że sprawę tę traktuje się zbyt pospiesznie. To też wiele pozycyj projektu jest dowolnie obliczonych, bo nie ma specyalnych projektów. Jeśli zaś pieniądze mają dopiero w kasie oczekiwać na projekta, to — powiada dr. Czyżewicz — łatwo może się zdarzyć, że zostaną roztrwonione, jak to się stało n. p. w Krakowie, gdzie pieniądze, pożyczone na wodociągi, wydano na co innego.

Dr. Ciesielski uznaje tylko w takim razie korzystność jakiejś pożyczki, skoro potrzeba zrobić koniecznie inwestycyę a pieniędzy niema. Wśród proponowanych zaś miastu przedsiębiorstw wiele jest niepotrzebnych albo takich, o których niewiadomo, czy będą potrzebne, bo niewiadomo, jak się stosunki ułożą. Tyczy się to np. kwoty 700.000 złr. na wykupno kolei elektrycznej, złr. 700.000 na budowę teatru, 600.000 złr. na budowę koszar, lub 250.000 złr. na rozszerzenie gazowni, która jeszcze nie jest własnością miasta. Na wodociągi proponuje komisya pożyczyć złr. 1,500.000, a któż zaręczy, że one nie będą dwa razy więcej lub mniej kosztować, skoro kosztorysu niema? Ostatecznie wydatki np. na wodociągi, bruki, budowę rzeźni są potrzebne, a na wydatki takie konieczne wystarczy pożyczka 5 milionowa. Kiedy zaś miasto założy zakład zastawniczy i miejską kasę oszczędności, to dochody z tych instytucyj umożliwią dalsze inwestycye. Przy tej sposobności podniósł mowca założenie miejskiego towarzystwa ubezpieczeń, co także przyczyniłoby się do zmniejszenia wydatków miejskich, bo z dochodów Towarzystwa takiego możnaby utrzymać straż ogniową.

Dr. Weigel był tylko za konwersyą, a przeciw inwestycyom, wskazując, jako odstraszający przykład, Wiedeń i Kraków, które w ten sposób zaszargały swe fundusze. Lwów wprawdzie wzrasta, ale to wzrost niezdrowy, bo równocześnie miasto ubożeje.

Odpowiadał na zarzuty referent dr. Byk, poczem uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej, do której przystąpiono dziś o godzinie 7 wieczorem. Niespodzianie dyskusya ta nabrała ogólnego, głębokiego, społecznego znaczenia. Z pomiędzy licznych mowców przytoczę przedewszystkiem tych którzy rozwinęli te szersze myśli. I tak dr. Piętak krytykował poszczególne projekta. Uważał przedewszystkiem, że kwota 200.000 złr. na budowę szkół jest za niska, a potem zapytał, dlaczego nie wstawiono w projekt sumy na budowę domów dla robotników.

Dr. Byk odpowiedział, że ta sprawa nie jest nagła, że może podejmą się jej prywatne przedsiębiorstwa, że wreszcie, zdaniem jego, gmina powinna tylko dać grunt pod budowę domów robotniczych.

P. Romanowicz zaprotestował przeciw podwyższaniu pożyczki. Na razie 10 milionów powinno wystarczyć. Skoro ujrzymy, że nasze papiery mają znaczenie, że się nam pożyczka powiodła, wtedy możemy zaciągnąć drugą na dalsze potrzebne inwestycye; na razie zaś powinno się załatwić najpotrzebniejsze. Na pierwszym planie i z największym naciskiem podnieść należy kwestyę wodociągów. „Co się tyczy domów robotniczych — mówił p. Romanowicz — to kwestyę tę wyjął mi dr. Piętak, jakby z pod serca“.

Rzecz to ważna, aktualna i konieczna, mająca olbrzymie znaczenie społeczne. Nie trzeba tego uważać jednakże za przedsiębiorstwo, ale za przedsięwzięcie, za ofiarę społeczeństwa dla siebie samego. (*Potakiwania i brawo*).

Urządzenie powinno być takie, aby robotnik za umiarkowany czynsz nietylko miał zdrowe mieszkanie, ale aby ten domek, z ogródkiem o ile możności, przeszedł po pewnym szeregu lat na własność robotnika. Jednak mowca sprzeciwił się wstawieniu jakiejś kwoty na ten cel w projekt pożyczki, już i tak wysokiej, bo sprawa ta w innej drodze w krótce prawdopodobnie uskuteczniona zostanie. Jeżeli w takim razie gmina dostarczy domom robotniczym zdrowej wody i da ewentualnie grunt pod ich budowę, to zrobi, co do niej należy. (*Brawo*).

Przemawiało jeszcze kilku mowców w sprawach specyalnych, lub lokalnych, domagano się n. p. większego niż dotąd uwzględnienia potrzeb przedmieść i t. p., poczem dalszą dyskusyę i uchwałę odroczono do jutra.

***Wiedeń,** 25 stycznia.*

(§.) Poseł pierwszej dzielnicy miasta Wiednia dr. Jaques zastrzelił się tu wczoraj w własnem mieszkaniu przy *Freisingergasse*. Była to w mieście i parlamencie znana i wybitna osobistość. Od roku 1879 był on członkiem Izby poselskiej, należąc do koryfeuszów niemiecko liberalnej lewicy.

Jako prawnik brał zawsze czynny udział w prawniczych pracach parlamentu i często zabierał też głos w Izbie. Silił się zawsze na „kostyczność“ uczonego i zbyt gruntownie traktował każdy przedmiot, dlatego zwykle trwała jego mowa godzinę, a często i dwie godziny, co zwykle nużyło słuchaczów i osłabiało interes dla rzeczy przez niego bronionej. Z samoistnych jego wniosków zasługuje na szczególne podniesienie wniosek, żądający państwowego odszkodowania dla niewinnie zasądzonych.

Dr. Jaques był typem liberała starej daty, a jako izraelita, przedstawicielem żydowskiej kapitalistycznej burżoazyi. Był to człowiek wielkiej ambicyi, której, posiadając znaczny majątek, mógł w niejednym kierunku dogodzić. Zmarł bezżennym w 64 roku życia.

Ubytek dr. Jaquesa otwiera miejsce dla nowej kandydatury poselskiej. Tym razem będzie wybór w wiedeńskiem śródmieściu bardzo ciekawym. Przez wybór bowiem na posła z tego okręgu dr. Kronawettera wtargnęło demokratyczne stronnictwo do wiedeńskiego śródmieścia, zwanego dotychczas „hochburgiem“ niemieckiego liberalizmu. Otóż przy wyborze uzupełniającym może się wytworzyć opozycya, która w danym razie mogłaby na seryo zagrozić tę posiadłość liberalną, a to na wypadek, jeśliby stronnictwa opozycyjne zawarły kompromis, mianowicie demokraci i antisemici. Pierwsi bowiem znajdują się z powodu wniesionej przez hr. Taaffego reformy wyborczej w otwartej wojnie ze stronnictwem liberalnem tak dobrze, jak i antisemici, a dlatego kompromis dla zwalczenia wspólnego przeciwnika jest bardzo możliwy.

Żydowscy wyborcy śródmieścia wiedeńskiego, których liczba sięga przeszło 1.000, domagają się, żeby następcą dr. Jaquesa był koniecznie izraelita, i dziś już wymieniają dwie izraelskie kandydatury, mianowicie dr. Auspitzera i dr. Friedjunga. Kandydatem demokratów jest Silberer, antisemitów Hostneg.

***Poznań,** 25 stycznia.*

(Jednolitość polityki naszych Kół polskich. — Ukonstytuowanie się Koła sejmowego.)

(φ) Obie nasze reprezentacye polityczne, w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim, reprezentują jeden naród i obie reprezentacye jedną politykę prowadzić powinny. Tę zasadę przypomniał świeżo obu naszym Kołom poselskim *Dziennik Pozn.* i w tym celu żądał, żeby w kwestyach zasadniczych tak ekonomicznej jak politycznej i narodowej natury Koło parlamentarne i Koło sejmowe jednych trzymały się zasad, jedne wyznawały hasła i jednemi kroczyły drogami do wytkniętego celu. Ku temu powinny w takich naczelnego znaczenia sprawach oba Koła wspólne odbywać posiedzenia i na nich sposób akcyi politycznej obmyślać, aby polityka naszych reprezentacyj politycznych nie potwierdzała przysłowia, że Koło parlamentarne idzie do Sasa, a sejmowe do lasa, jak niestety mówić można nie bez słuszności. Koło parlamentarne, w którem przewagę mają zwolennicy posła Kościelskiego, prowadzi politykę t. zw. „ugodową“, podczas gdy Koło sejmowe, w którem dotąd panował kierunek posłów Czarlińskiego i Jaźdźewskiego, pro-

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy).

12

Chwilowa cisza zapanowała w gabinecie. Poważne zamyślenie osiadło na twarzach wszystkich. Godzono się wprawdzie na to, że bezczynnie siedzieć nie należy, że nie można zginać szyi pod jarzmo, nie próbując walki, że naród, który był długo silnym, potężnym i wolnym, nie może przecie ani zapomnieć tego, czem był, ani wyrzec się samodzielności na przyszłość. Lecz między świadomością smutnego stanu, między chęcią wydobycia się z pod gwałtownych uścisków przebiegłego wroga, a czynem, jako usiłowaniem do tego — leży przepaść zwykle, przez którą budować most należy nieraz długie wieki. Myśl ta wywołała zamyślenie na czoła rozmawiających.

Milczenie przerwał Kapostas. Twarz jego miała wyraz skupienia i powagi — ani śladu tej ruchliwości, jaką się zwykle odznaczała.

— Mogę panom pocieszającą wiadomość zakomunikować — rzekł.

Mówiąc to, spojrzenie swoje przenosił z twarzy Chorążego na Kilińskiego i znowu do Chorążego wracał.

Nikt mu jednak nie przerywał.

— Otóż Mości panowie — ciągnął dalej — praca przygotowawcza do nowej walki z Moskwą już się rozpoczęła.

Mówiąc to spojrzenia z gości swoich nie spuszczał: badał ich, pragnął wrażenie pochwycić, jakie słowa te na nich sprawią. Chorąży i Kiliński milczeli, radzi dowiedzieć się więcej nieco szczegółów o tej pracy przygotowawczej.

Kapostas, zda się, powody tego milczenia odgadnął.

— Rozpoczęła się, rozpoczęła się, moja duszo— rzekł po chwili. — Wojsko stoi po naszej stronie. Madaliński pójdzie z nami, pułk Czapskiego z nami, pułk Działyńskich z nami... Ludzi dobrej woli nie brak jeszcze Polsce. Otóż moi panowie za ich pośrednictwem zjednano sobie te resztki wojska, które nam jeszcze pozostały, potrzeba tylko człowieka, któryby nietylko na czele tego wojska stanął, lecz potrafił nowe siły stworzyć... z niczego, bo nic nie mamy: skarb pusty... siły te natchnąć wiarą w powodzenie, wiary tej całemu narodowi użyczyć... Jest jeden tylko taki człowiek w Polsce...

Tu Kapostas urwał i na słuchających patrzył, jakby odpowiedzi czekał.

— Jest... — odrzekł Chorąży z mocą — on już dał poznać przedsmak polskiej broni Moskalom.

— Jest... — powtórzył Kiliński.

Nikt nie wymówił imienia tego człowieka, a jednak wszyscy wierzyli, że taki człowiek, który broń podnieść może przeciwko Moskwie, w obronie pognębionego i sponiewieranego narodu, jest, żyje... Istotnie, taki człowiek był: mieszkał poza krajem, w ubóstwie, w smutku, w skupieniu ducha. Ku niemu zwracały się wszystkie myśli polskie, wszystkie uczucia, nadzieje, w nim pokładano wiarę. Jak rolnik co wiosną z wiarą i nadzieją spogląda na słońce, od niego spodziewając się plonów obfitych, tak do tego człowieka płynęły wszystkie myśli polskie, od niego czekano zbawienia. Imię jego było uosobieniem prawości, szlachetności, odwagi; on był najczystszy śród całego narodu, jak promień słoneczny — w jego tylko ręce mógł znękany naród złożyć swoje losy, wiarę, nadzieję.

Skoro zaszło porozumienie co do tego, że człowiek taki, któremuby cały naród mógł oddać dowództwo w przyszłej walce, istnieje, Kapostas znowu do przerwanej rozmowy wrócił. Zanim jednak rozpoczął, długo trzymaną w ręku tabakierę kręcił, wzrok w nią utkwiwszy nieruchomie, jak gdyby uwagę skupiał.

— Tajemnicy przed Waszmościami robić nie myślę... — zaczął powoli. — Wiem, jaki afekt ożywia Waszmość Panów, boć przecie znamy się nie od dziś i mówiliśmy nieraz o tem, co nas boli, o tem że bronić się trzeba. Człowiek marne stworzenie a przecie kiedy go choroba i niemoc zaskoczy nie kładzie się na łożu i nie powiada: już mi umrzeć pora, będę czekał śmierci, ino się do medyków ucieka, po lekarstwa, a po ratunek woła. Nie może i naród nasz wielki, polski, dlatego, że go klęska spotkała od chciwych nieprzyjaciół, schylić głowy pod jarzmo i powiedzieć: dobij mię, albowiem pora śmierci przyszła już na mnie...

— Pewnie! — zaprotestował Kiliński, — jeszcze nam ostatnia godzina nie wybiła!

Chorąży głowy skinieniem przytakiwał.

— Przyszło na nas nieszczęście — ciągnął Kapostas — to prawda ale nieszczęście nie jest ostatnią godziną naszą. Co Pan Bóg zapisał w księdze swojej, to się spełni, ale w pognębieniu nie godzi się rąk zakładać, i na ten wyrok czekać, bo nie wiemy, co nam zapisano, a w małoduszności i niemocy, w bezczynności i poniżeniu zgnić możemy, zgnuśnieć, za nim śmierć przyjdzie... Jak chory próbuje wszystkich sposobów ratunku, tak i my próbujmy; nie wiemy, w którym zbawienie, a dlatego, że nie wiemy, nie godzi się żadnego lekarstwa odrzucić. Są takie, któremi łagodnie poradzić można, ale też i choroba bywa wtedy lada jaka; na ciężką niemoc trzeba próbować ostrych i gorzkich medykamentów.

— Jużci! — dodał Kiliński.

— W takiej ciężkiej niemocy, Mości panowie, znajduje się teraz nasza Rzeczpospolita. Co Bóg da, to da, a bronić się trzeba. Potem coraz będzie trudniej, coraz gorzej — bo i wróg nad nami górę weźmie i wiara w siebie coraz będzie słabszą.

Chorąży, pogładziwszy wąsa, mowę Kapostasowi przerwał.

— Że o obronie radzić trzeba, o tem Waszmość wiesz, i my wiemy; jeżeli przeto poczynają coś ludzie bez nas, tem lepiej, a nam się tylko do nich przyłączyć należy.

— Mądre słowo powiedziałeś Waść, Mości panie Chorąży — zauważył z zadowoleniem Kapostas.

Tu w tabakierę stuknął, otworzył i do Chorążego ją zbliżył.

— Zażyjże tabaki, moja duszo.

Chorąży i Kiliński po szczypcie wzięli.

— Otóż moi kochani jest wojsko, które jeszcze w obronie ojczyzny stanie, jest człowiek wielki, pełen poświęcenia się i miłości, który to wojsko i naród cały do walki poprowadzi.

— Więc? — zagadnął Kiliński.

Kapostas skinieniem ręki go mitygował.

— Poczekaj Waść, moja duszo.. jesteś w gorącej wodzie kąpany... Dowiesz się zaraz o wszystkiem.

Uśmiechnął się dobrotliwie i po ramieniu majstra potrzepał.

— Będzie tu dla Waści także robótka....

— I owszem — odrzekł Kiliński z zapałem,— do każdej roboty gotów jestem oddać moją duszę i życie.

— Bogu dzięki, że są jeszcze tacy — rzekł na to Kapostas.

Urwał na chwilkę

— Ale poczekajże Waść, o czem to ja mówiłem? Aha.... Dotychczas wszystko przysposabiało się w Krakowie; tam, uważacie, za oczami: i Moskali mniej i za plecami ich łatwiej się porozumieć.

— Moje wiadomości tedy przez flisaków — odezwał się Chorąży — były słuszne.

— Najzupełniej. Ale uważacie, trzeba im przyjść z pomocą ...

— Jużci nie będziemy drzemać — przerwał namiętnie Kiliński, — gdy się tam za bary porwą z wrogami.

Zapanowała po tym wybuchu namiętności cisza chwilowa.

— Widzicie, moja duszo — zabrał głos znowu Kapostas, — o tem, w jaki sposób przyjdziemy im z pomocą, naradzimy się jeszcze, ale trzeba przedewszystkiem dowiedzieć się, jak tam rzeczy stoją, co oni robią.. bo to czas nagli... wiosna za pasem... Albo teraz, albo Bóg wie kiedy. Nie jestem ci ja żadnym generałem, jeno synem miłującym swoją ojczyznę, ale — dodał po namyśle – generałowie walczą, lecz często za nich myśleć trzeba. Dochodzą tu do nas wieści urywane, ale tego nie dość...

— A cóż łatwiejszego — odezwie się Chorąży, — jak dostać języka pewnego, skoro wiemy, gdzie go szukać.

Kapostas uśmiechnął się z zadowoleniem.

Waszmość, jako stary żołnierz, bardzo mądrze o tem powiadasz po swojemu.... Ale i dla nas pokojowców, cośmy prochu nie wąchali, jeno — dodał z ledwie dostrzeżonym uśmiechem — czasem dawali na proch pieniądze, rzecz to zrozumiała. Powiedziawszy krótko, trzeba posłać kogoś z Warszawy do Krakowa, ażeby powiedział, że gotowi jesteśmy do walki, że czekamy, kiedy oni zaczną.. a my się do tego terminu zastosujemy. A potem — razem na wroga!

Prawda, Mości panowie — co?

W tabakierkę stuknął i spojrzeniem badawczem po twarzach gości swoich pociągnął.

— Jużci, prawda.. — odezwali się naraz Chorąży i Kiliński

(C. d. n.)

wadził politykę, opartą na prawie i na traktatach, przez królów pruskich zaprzysiężonych. Koło parlamentarne w większości swej prowadziło i prowadzi politykę skrajnej lojalności i buduje na lotnym piasku chwilowej łaski monarchy i jego pierwszych doradców, zdobytej kosztem wielkich ofiar, ponoszonych przez społeczeństwo.

Koło sejmowe dotąd budowało na gruncie prawa, nam jako poddanym przysługującego i dlatego corocznie, choć bez nadziei zwycięstwa ponawiało i mężnie broniło wniosków, mających na celu usunięcie dzisiejszego się nam bezprawia i żądało wymierzenia nam sprawiedliwości w całej pełni. Taktyka wystąpień posłów parlamentarnych i sejmowych także znacznie się różniła. W sejmie posłowie nasi przemawiali zawsze ze stanowiska członków jednej wielkiej ojczyzny polskiej i godności swej polskiej nigdy na szwank nie narazili, natomiast w parlamencie z ust polskich mowców często niestety padały słowa niebezpieczne, jakie z ust Polaka nigdy wyjść nie były powinny. Taki brak jedności polityki naszych kół poselskich, reprezentujących przecież jeden tylko naród, nie powinien istnieć, my w domu i w Berlinie jednę tylko powinniśmy prowadzić politykę i to politykę opartą na nieprzedawnionych prawach naszych, politykę polską, a nie jakąś politykę niemiecką lub pruską. Zresztą ton polityce naszej nadawać powinno Koło sejmowe, ponieważ do Rzeszy niemieckiej należymy tylko w charakterze poddanych pruskich i ponieważ właściwie mamy tylko do czynienia z rządem pruskim, jako naszym zwierzchnikiem, co nam dotkliwie dał uczuć Bismarck, gdy przy sposobności banicyi i wydania ustawy kolonizacyjnej odmówił parlamentowi prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy pruskie.

Niesłusznie zatem w ostatnim czasie Koło parlamentarne na pierwszy plan się wysuwało, mianowicie, gdy rząd pruski nie czuje się zobowiązanym obietnicami i przyrzeczeniami problematycznemi, które daje rząd niemiecki. Kanclerz Rzeszy jest w rządzie pruskim tylko ministrem spraw zagranicznych i wpływ jego na wewnętrzną politykę pruską nie jest zbyt wielki. Nasze zatem właściwe stanowisko jest w sejmie pruskim i główną naszą reprezentacyą powinno być sejmowe Koło polskie. W każdym jednak razie żądać należy, żeby polityka nasza tak w sejmie jak w parlamencie była jednolitą, i słusznem było żądanie najstarszego naszego pisma politycznego, żeby ta jednolitość wreszcie zapanowała. Słuszne to żądanie przeraziło wielce tutejszy organ stańczykowski, który z obawy, żeby Koło sejmowe nie zmajoryzowało polityki większości Koła parlamentarnego, oświadczył się przeciw tej jednolitości polityki Kół naszych i w odnośnem żądaniu *Dziennika* dopatrzył się intrygi przeciw rozumnej polityce Koła parlamentarnego. Czy ta polityka istotnie była rozumną i wyda spodziewane owoce, to przecież najbliższa już pokaże przyszłość. Tyle jednak jest pewnem, że nadzieje polityków ugodowych strasznie w ostatnim czasie zmalały.

Po przyjęciu reformy wojskowej różni posłowie parlamentarni opowiadali każdemu, kto chciał i kto nie chciał słuchać, że istnieją piśmienne zobowiązania, że za dwa tygodnie ukaże się reskrypt o wprowadzeniu nauki języka polskiego do szkół elementarnych obecnie już śpiewają inaczej, piśmienne zobowiązania gdzieś się podziały, upłynęło przeszło pół roku, a owego reskryptu ministeryalnego nie widać. Będzie się znowu Koło sejmowe teraz przy sposobności obrad etatowych energicznie upominać o dotrzymanie owych przyrzeczeń, danych pono Kołu parlamentarnemu i przy tej sposobności dowiemy się o właściwym względem nas sentymencie rządu pruskiego. Czy postawa jednak Koła sejmowego będzie teraz równie stanowczą i energiczną, jak była dotąd, nie mamy również pewności, gdyż pierwszym jego czynem na zewnątrz było usunięcie dotychczasowego zasłużonego prezesa swego od przewodnictwa i powierzenie go posłowi Mottemu, co zachwyciło wielce organ nasz stańczykowski, który to nazwał „zwycięstwem kierunku umiarkowanego" w Kole sejmowem. Poseł Motty należał dotąd do zwolenników polityki posła Czarlińskiego, a przeciwników polityki posła Kościelskiego. Czy się nawrócił w kierunku ostatniego i czy większość Koła sejmowego zwrot w tym kierunku uczyniła, dowiemy się niebawem. W ogóle posła Czarlińskiego od wszystkich wybitniejszych urzędów w Kole usunięto i zaledwie wybrano go jednym z zastępców 3 posłów, wydelegowanych do komisyi parlamentarnej, a mianowicie posłów Mottego, Jażdżewskiego i dra Szumana. Do konwentu seniorów wybrano posła Mottego, do komisyi budżetowej posła Jażdżewskiego a na sekretarzy Koła wybrano posłów: radcę Mizerskiego i ks. patrona Wawrzyniaka, który jest najlepszym nowym nabytkiem Koła.

Sprawy sejmowe.

(Muzeum im. Matejki.)

Komitet ku uczczeniu pamięci Jana Matejki wniósł petycyę do Sejmu o subwencyę z funduszów krajowych na zakupno pamiątek po mistrzu do założyć się mającego muzeum jego imienia.

Komitet zaznacza w swej petycyi, że zawiązał się w celu ochrony i skupienia artystycznej spuścizny po Matejce. Za najwłaściwszą ramę dla zbioru dzieł i pamiątek uznano dom, w którym się artysta urodził, gdzie żył, tworzył, i gdzie go śmierć zastała. Myśl przyjęła się od razu, i składki popłynęły tak licznie, że można już dziś przypuścić, iż dom Matejki stanie się własnością narodową, iż, jak słynniejsze grody Florencya lub Norymberga, będzie miał Kraków dom swego malarza, który, jak wielcy, dawni, obcy artyści, był swego miasta niepospolitą chlubą. Należy tylko podobnie, jak się to stało w tych artystycznych stolicach, zamienić dom malarza na muzeum jego prac i pamiątek. Wśród bogatej spuścizny po Matejce istnieje przedewszystkiem poważny zbiór historycznych polskich strojów, rynsztunków i przyborów, posiadających nietylko wartość pamiątkową, do osoby zgasłego mistrza przywiązaną, ale mogących nadal służyć uczniom tej krakowskiej szkoły sztuk pięknych której sława kierownika tyle użyczyła rozgłosu i blasku.

Komitet w petycyi swej domaga się wyznaczenia na zakupno szkiców, rysunków i pamiątek po Matejce co najmniej 10.000 złr.

(W sprawie dotacyi dla wdowy po ś. p. Sawczyńskim.)

Członkowie Rady szkolnej kraj. wnieśli do Sejmu petycyę o wyznaczenie dożywotniego dodatku do emerytury rządowej dla wdowy po ś. p. Zygmuncie Sawczyńskim.

W petycyi podnoszą członkowie Rady szkolnej kraj., że ś. p. Zygmunt Sawczyński, jako nauczyciel i dziennikarz, jako pisarz i mowca, jako poseł sejmowy i deputowany do Rady państwa, jako członek Rady szkolnej krajowej i prezes Towarzystwa pedagogicznego, starał się nawiązać naszą tegoczesną pracę około podniesienia szkolnictwa do tradycyj dziejowych przekazanych nam przez przeszłość. Cały szereg uczniów jego z gimnazyum, pracuje dotąd na różnych stanowiskach w kraju a jeszcze liczniejszy tych którzy kształcili się pod nim w seminaryum, poświęca siły swe służbie krajowej w szkołach ludowych.

(Szkoła rolnicza w Dublanach).

Budowa internatu będzie ukończoną w b. r. i kosztować będzie 66.732 złr.

Posada dyrektora dotąd nie została obsadzoną, brakło odpowiedniego kandydata

Stacya doświadczalna, która miała być otwartą z dniem 1 stycznia, nie została otwartą, ponieważ Wydział krajowy nie miał na ten cel uchwalonego kredytu.

W szkole niższej było uczniów 34, wyszło ze szkoły po zdaniu egzaminu 15.

W szkole gorzelniczej było uczniów 23. Pilność ich zasługuje na uznanie.

Wydział krajowy domaga się od Sejmu ustanowienia 12 miejsc funduszowych w internacie dublańskim dla uczniów ubogich, a ukwalifikowanych.

Wszystkich uczniów w ogóle w zakładzie było 39.

(Szkoła ogrodnicza w Tarnowie).

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie znajduje się jeszcze w okresie przejściowym. Dopiero się organizuje. Zaczyna się jednak rozwijać powoli wprawdzie, ale stale i prawidłowo, dzięki kuratoryi.

Wynik nauki jest pomyślny Uczniowie, którzy ukończyli trzechletni kurs nauk, znajdują łatwo pomieszczenie.

W internacie umieszczonych było 20 uczniów. Stan zdrowotny był zadowalniający.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 25 stycznia.)

(Dokończenie.)

Przy tytule IX koszta kancelaryjne kwota 9931 złr. r. m. dr. Boroński zapytywał, czy potrzeby kancelaryjne bywają nabywane u firm miejscowych i krajowych, na co prezydent dał potwierdzającą odpowiedź. Tytuł X. Emerytury złr. 23013. XI. Zaopatrzenie i dary z łaski 4361 złr. XII. Alimentacye (bez kwoty). XIII A. Utrzymanie wikla w dąbiu 150 złr. XIII B. Utrzymanie Błonia 386 złr. XIV. Budynki miejskie 12946 złr. Rada uchwaliła. Przy tytule tym r. m. Redyk zwrócił uwagę, iż stan budynków gminy jest coraz gorszy; domagają się one gruntownej restauracyi, tymczasem odbywa się tylko łataniна. R. m. dr. Leo uczynił rezolucyę, aby prezydent odniósł się do zarządu Muzeum ks. Czartoryskich o odrestaurowanie zniszczonego muru pomiędzy gmachem tegoż Muzeum a bramą Floryańską. Tytuły: XV. Utrzymanie zegarów 358 złr. XVI. Studnie publiczne 500 złr. XVII. Komisaryaty dzielnic miejskich 45 złr. XVIII. Areszty miejskie 5945 złr. XIX A. Urzędy zdrowia 4285 złr., Rada uchwaliła. Przy tytule tym r. m. Rotter zażądał odniesienia się do sekcyi sanitarnej aby przedstawiła wnioski co do stabilizacyi chemika miejskiego, na co r. m. Muczkowski odpowiedział, iż sprawa ta jest już w sekcyi prawniczej. Tytuły: XIX B. Utrzymanie cmentarza 1452 złr. XX. Komisaryat targowy 672 złr. XXI. Waga miejska 10 złr. XXII. Utrzymanie rzeźni miejskiej 4400 złr. XXIII A. Utrzymanie biura statystycznego 2200 złr. XXIII B. Utrzymanie archiwum akt dawnych 753 złr., Rada uchwaliła. Tytuł XXIV. Straż pożarna, pociągi miejskie, czyszczenie miasta i stróże nocni, przedkładał r. m Birnbaum.

Przy tytule tym r. m. dr. Domański wykazywał potrzebę zaprowadzenia telefonu państwowego i pożarnego w prywatnem mieszkaniu prezydenta miasta, oraz przeniesienia telefonu z urzędu budownictwa do biura prezydyum magistratu. Na wniosek dra Leo, uchwalono wnieść petycyę do ministeryum handlu w sprawie połączenia Krakowa z Wiedniem linią telefonów. Wydatki powyższego tytułu są: Straż pożarna 23 647 złr., pociągi miejskie 12.427 złr., czyszczenie miasta 25.978 złr., stróże nocni 8.838 złr. Tytuł uchwalono, jak również następne przedkładane przez p. Birnbauma XXV A) Utrzymania kanałów miejskich 6.700 złr. XXV B) Czyszczenie kanałów miejskich i śluz 5.423 złr. XXV C) Czyszczenie dołów kloacznych 18 706 złr. XXVI. Drogi 27.200 złr., mosty 1.700 złr., bruki i chodniki 12 755 złr. Tytuł XXVII A) oświetlenie miasta 7.403 złr. przedkładał p. Gajsler. Przy tytule tym dr. Domański wniósł: Uprasza się komisyę gazową o poprawienie oświetlenia około gmachu Sukiennic na rogach, — na placu św. Ducha, na placu pod koleją w ulicach Pańskiej i Radziwiłłowskiej. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Kwiatkowski, dr. Propper i prezydent, tytuł i rezolucyę uchwalono, jak również tytuły następne XXVII B) oświetlenie przedmieść naftą 1.066 złr. XXVIII Upiększenie miasta 12 685 złr.

Tytuły następne XXIX Dodatek konkurencyjny (bez kwoty), XXX Szkoły i instytucye naukowe przedkładał dr. Boroński. Przy tytule tym r. m. dr. Propper przypomina, iż delegaci krakowscy do wiedeńskiej ankiety przemysłowej wysłani przez korporacye i stowarzyszenia, oświadczyli się przeciw wieczornej nauce w uzupełniających szkołach przemysłowych. Mowca zapytuje, czy komisya przemysłowa zastanawiała się nad tą opinią delegatów i czy zamierza przeprowadzić odpowiednie reformy. R. m. Rotter oświadcza, iż w praktyce nie da się przeprowadzić zmiany godzin nauki wieczornej na popołudniową, chociaż byłoby to niesłychanie pożądanem. Pogląd ten potwierdził również prezydent. Dr. Propper w replice swojej uczynił rezolucyę do komisyi przemysłowej, aby się zastanowiła nad przełożeniem nauki w tych szkołach na godziny popołudniowe.

Kwoty wydatków tego tytułu A. szkoły ludowe dział I, 12% dodatku 64.052 złr.: dział II najem lokali szkolnych 5.460 złr.; wartość lokali szkolnych w domach własnych gminy dla przeprowadzenia rachunkowego, opał, płaca szkół szkolnych i t. d. 68.803 złr.; B. zakłady i instytucye naukowe 34.733 złr. uchwalono, oraz następującą rezolucyę sekcyi szkolnej: „Jest rzeczą naglącą, ażeby ze względu na wysokie czynsze i względy higieniczne, przystąpiono do budowy szkół ludowych." Rezolucyę dra Proppera przekazała Rada komisyi przemysłowej, poczem, dla braku kompletu, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Lasy krajowe i przemysł drzewny.

(Ciąg dalszy.)

Dla szczupłości miejsca, którego nam i tak Sz. Redakcya nie poskąpiła, musimy zbyć kilku słowami inne i to dość ważne działy przemysłu drzewnego. Tego rodzaju jest n. p. wyrób kołków do obuwia. Już kilka istnieje wyrobni takich u nas. Fabryka n. p. braci Berskich, przeniesiona w roku 1885 z Drohobycza do Lwowa, sprzedała w roku 1891 szewcom, których samoistnie pracujących obliczają Izby handlowo-przemysłowe na blisko 10.000 u nas, za 20.000 złr. kołeczków wyrobionych amerykańskim sposobem ze 126 600 kilogr. jaworu, brzeziny i grabiny. Dalej wymienić należy wyrób drutu drewnianego i zapałek. Co się tyczy mianowicie siarniczek, zasługuje na wzmiankę honorową zakład Fr. Dydackiego we Lwowie, założony w roku 1862, który zatrudniał przeszło stu robotników, zyskiwał medale na wszystkich wystawach, a przecież ustać musiał w roku 1885 z braku kapitałów i kredytu. Istnieją zaś dotąd u nas fabryki, a raczej fabryczki zapałek w Żmigrodzie, w Nadwórnej, w Skolem (rodziny Ch. H Liepschützów) w Buczkowicach Frysztaku, w Polance, Binarowej, Brodach Komorowicach, Tarnowie i Krakowie (Władysława Szujskiego). Ogółem oceniamy wyrób siarniczek zwyczajnych na dwa miliony paczek (po 100 pudełeczek), a salonowych i szwedzkich na 200.000 paczek. Wartość nakoniec wyrobu całego dochodzi zapewne do miliona złr. W ogóle bardzo powoli rozwija się u nas ten przemysł, aczkolwiek należy do nader łatwych i najpopłatniejszych. Przyczyną tego jest zapewne, że przedsiębiorstwa pozostają przeważnie w rękach zbyt słabych pod względem finansowym. Tymczasem przemysł ten godzien jest pilnej uwagi raz, że nie wymaga znów tak wielkich nakładów, że może zatrudniać kobiety i dzieci, a zmieścić się w kilku izdebkach; odbyt zaś bywa najwdzięczniejszym o każdej porze roku.

Pomijamy inne gałęzie przemysłu chemicznego, wyrabiającego z drzewa n. p. kwas octowy, potem sól octową, metylowy alkohol, oraz kwas oksalowy, wanilinę i oleje eteryczne. Wielką tego rodzaju fabrykę mamy w Górce Węgierskiej Hugona Blanka, opłacającego aż 525 złr. podatku zarobkowego co już samo świadczy o niezwykłych rozmiarach przedsiębiorstwa.

Jedną z odnóg przemysłu, która z małych początków w ciągu niewielu lat w kraju naszym poważnie się rozrosła i ma przed sobą świetną przyszłość, jest przemysł dziś coraz więcej ustalający się, który wytwarza surogat do wyrobu papieru; jest to wyrób masy drzewnej i celulozy.

Przemysł rzeczony przerabia drzewa miękkie, a zatem świerki, sosny, jodły i osiki na taki towar, którego konsumcya w całym świecie i to wciąż wzrasta. Rozgałęzienie się bowiem maszyneryi rządowej, a zatem biuralizmu, pisaniny i kancelaryjności, sięgające od gminy do władz centralnych, niebywały przedtem rozwój szkolnictwa, dziennikarstwa i wydawnictwa księgarskiego, podniesienie się przemysłu i komunikacyi kolei żelaznych, kredytu, poczty, stowarzyszeń, wymagających całego aparatu buchalteryi i korespondencyi, wreszcie ogłoszenia, anonsy, kalendarstwo — oto są pokrótce nienasyceni konsumenci papieru w najrozmaitszych kształtach od najgrubszej tektury do bibułki cygaretowej. Wobec tego wprost olbrzymiego popytu pierwotny jedyny surowiec t. zw. „gałgan", stał się za rzadkim i za drogim. Przyszła tedy kolej na surogaty do fabrykacyi papieru — a takimi są dzisiaj słoma i drzewo.

Masa drzewna, urobiona mechanicznie i jeszcze nawet nie oczyszczona z niepotrzebnych składników, uchodzi już za dość dobry surogat do wyrobu papieru podlejszego *(Holzpapier.)* Celuloza zaś, czyli masa drzewna oczyszczona starannie, jest nawet doskonałym surogatem i może w zupełności zastąpić szmaty bez ujmy dla jakości papieru.

To też papiernictwo w Anglii, Francyi, Holandyi, Niemczech i Austryi tych surogatów poszukuje w coraz większych ilościach, skąd też poszło, że wyrób masy drzewnej i celulozy w ostatnich latach przybrał olbrzymie naprawdę rozmiary. Obecnie obliczają w samej Austryi produkcyę tych surogatów, o których zaledwie się śniło leśnikom naszym przed dwoma dziesiątkami lat, w 300 fabrykach na 1 200.000 cetnarów metrycznych masy drzewnej, a 600 000 cetnarów metrycznych celulozy. To też i kraj nasz zgłosił się do współudziału w dostarczaniu tych tak wielce poszukiwanych surogatów papierowych, a leśne gospodarstwo nasze zyskało znamienitego odbiorcę. Nowy ten przemysł, przyjąwszy się dobrze w Żywieckiem około 1875 roku dla dostarczania surogatu papierniom w Białej i Bielsku, rozwija się u nas w najlepsze.

Wyrobnie masy drzewnej, zwane szlifierniami drzewa, rozsiadają się coraz gęściej po zachodniej części kraju w miejscowościach: Czaniec (pod Białą), Zakopane, Zabłocie, Raycza, Szare, Kamesznica (wszystkie leżą w Żywieczczyźnie) Fabryki znów celulozy powstały w Łomnej pod Turką, tudzież w miasteczku Ustrzykach. Fabryki masy drzewnej zatrudniają około pół tysiąca robotników, oprócz drwali, rębaczy i woźniców. Wyrobnie celulozy chwalą sobie przedni materyał surowy, który wydaje wyborny produkt niezrównanej jakości, a jako taki wytrzymać może eksport nawet najdalszy. Rulony celulozy, mające kształty bardzo grubego papieru pochodzące z Łomny i Ustrzyk celują podług zdania rzeczoznawców, nieskazitelną białością i dostateczną spoistością. Produkcyę roczną masy drzewnej i celulozy, wyrabianej z materyału świerkowego, jodłowego i osikowego, oceniają (zob. dr. Marchet, *Holzhandel und Holzindustrie*. Weimar. 1891) na 100.000 cetnarów metrycznych wartości 800.000 złr., a ku temu celowi zużywa się około 54.000 metrów kubicznych drzewa miękkiego.

Są to dopiero początki świadczą one jednak wymownie o możebności rozwoju tegoż przemysłu u nas, który nietylko wspomoże nasze gospodarstwo leśne, lecz także poda pochop do zakładania u nas w kraju wielkich fabryk papieru na wzór „Czerlańskiej", żeby nie ponosić kosztów przewożenia pół fabrykatu i mieć samemu owe zyski jakich nieco większe papiernie wszędzie dostarczają fabrykantom na kresach zachodnich.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 27 stycznia.*

Klub konserwatywnych posłów w sejmie morawskim ogłasza deklaracyę, która ma na celu wyjaśnić polityczne i narodowe stanowisko tych posłów. Oświadczenie opiewa dosłownie:

1) Stronnictwo konserwatywne w sejmie morawskim jest stronnictwem samoistnem, a jak jego nazwa wskazuje, wyłącznie politycznem.

2) Należą do niego na podstawie wspólnych przekonań jednako myślący posłowie wielkiej własności

3) Konserwatywne stronnictwo w sejmie morawskim nie jest stronnictwem narodowem, którego członków łączyłaby wspólność narodowości i pochodzenia.

Temi zasadami kierować się będziemy w stosunkach z innemi stronnictwami, z czego wynika, że

a) w myśl swoich zasad konserwatyści w akcyi parlamentarnej popierać będą wszystkie wnioski zgodne z temi zasadami,

b) wobec długoletniej, prawie zawsze wspólnej akcyi ze słowiańskiem stronnictwem narodowem i wobec poparcia, jakiego nasze wnioski doznawały ze strony tego stronnictwa, oraz wobec życzenia, aby dawna zgoda trwała nadal, dopóki pozwalają na to stosunki, chcemy przedewszystkiem popierać słowiańskie stronnictwo narodowe o ile jego zachowanie i tendencye nie sprzeciwiają się naszym zasadom,

c) w myśl tego postępowaliśmy już wobec wniosków owego stronnictwa, których nie mogliśmy popierać i nie głosowaliśmy przeciw tym wnioskom, lecz wstrzymywaliśmy się od głosowania — naturalnie nie krępuje to naszej swobody działania.

d) celem utrzymania porozumienia, czego sobie

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

38 (Ciąg dalszy).

Helena spoczywała w kajucie na łóżku; twarz miała bolem skrzywioną, nogę silnie obwiązaną

Przejrzałem doskonale cały ten chytry plan, w ubiegłej nocy prawdopodobnie ułożony. Kapitan należał do spisku i miał jej w ten sposób pomóc do wydostania się z Rosyi.

Jej bezpieczeństwo było mojem! Ach, tak wielką była pokusa! Wiedziałem jednak, że wykonanie tego planu mogłoby dzielnego młodego marynarza, który tam niecierpliwie mierzył swe kroki, mojego przyjaciela i krewnego na niechybną zgubę narazić

Zamknąwszy drzwi za sobą, podszedłem ku niej i szepnąłem jej do ucha:

— Wstań pani natychmiast! Włóż trzewiki, opuszczamy okręt.

— Nie mogę Arturze! Jesteś barbarzyńcą i głupcem! Czy nie widzisz, że to nam uratuje życie?

— Tak, dla nas to jest ocaleniem, ale dla niego zgubą i Kaukazem.

— To wszystko jedno! Wszak to Moskal! Samozachowawczość! Na miłość Boską Arturze, nie zechcesz przecież podrywać ostatniej deski ratunku? Pomyśl o swojej żonie! Nie będziesz jej już nigdy oglądał, jeśli mi nie pomożesz do ucieczki!

— Nie, nie — błagałem — nie wódź mnie na pokuszenie.

— Na moją miłość pana zaklinam — krzyknęła — bo potem... kochać cię będę.

Słowa jej w głośne łkanie się przemieniły.

— Nie odważę się pozostać! Powiedziano mi, jaka mnie kara czeka! Mój Boże, nie mam odwagi! Boję się! Drżę cała! Nie umiem wypowiedzieć, jakie to straszne! Na miłość Boską miej litość nademną!

W śmiertelnej trwodze załamała ręce.

— Wstań pani natychmiast — odezwałem się szorstko — włóż trzewiki, albo.. opowiem Borysowi wszystko, on spełni swój obowiązek.

Podniosła się, utopiła wzrok we mnie, westchnęła, widząc, że wzruszyć się nie dam i szeptała spokojniejszym już głosem:

— Dobrze! komedya się skończyła... teraz rozpocznie się tragedya Powiedz pan kapitanowi Borysowi, że mi się o tyle polepszyło, iż mogą mnie znieść na dół do jego łodzi.

Potem wybuchnęła histerycznym śmiechem i ku memu zdziwieniu rzekła:

— Uratowałeś pan jednego brata, a gubisz drugiego. Ale ostatecznie i lepiej tak, marynarz wart znacznie więcej niż major gwardyi przybocznej.

W dwie minuty później Borys, któremu jakby ciężki kamień spadł z serca, pomógł mi zanieść Helenę do łodzi, podczas gdy szwedzki kapitan i jego lekarz ze zdumieniem się w nas wpatrywali.

W pół godziny potem ułożyliśmy Helenę w powozie, który nas zawiózł na dworzec kolejowy. W drodze do Petersburga Helena spoglądała raz po raz na zegarek, jak gdyby się nie mogła doczekać powrotu do swoich apartamentów.

— Prędko, do hotelu — wołała — jestem strasznie głodna. Ty nie, Arturze? Przed naszym wyjazdem dziś rano zamówiłam obiad na godzinę szóstą, prawdę mówiąc jednak miałam nadzieję, że go tu nie będziemy spożywali.

Kiedyśmy do domu przybyli, stół był już nakryty i obiad gotowy. Helena poszła do swego pokoju, ja do mojego, jednak w chwili, gdym dla przeczesania się podniósł szczotkę, kawałek papieru wypadł z niej na ziemię. Podniosłem go i wyczytałem: „Uważaj pan pilnie dziś wieczór na żonę swoją; zdaje mi się, że Szasza ma zamiar ją uprowadzić."

Pismo to samo, co przed dwoma dniami, ręka francuskiej guwernantki.

— Niech go djabli porwą. A, choćbym i życie moje miał na kartę położyć, Szasza nie będzie tryumfował nademną — powiedziałem sobie w duszy i wszedłem do salonu.

Gdym tę najświeższą wiadomość zestawił z całem zajściem na okręcie, zrodziła się we mnie nieufność. Widocznie miała zamiar porzucić mnie tu i wystawić samego na łup rosyjskiej policyi.

Obiad przeminął bez szczególnych oznak, tylko po kawie opanowała mnie niezwykła senność.

Opierałem się jej, ale na próżno, doznawałem takiego wrażenia po spożytym obiedzie jak zwykle po moich proszkach. Pokój cały rozpływał mi się przed oczyma, przez mgłę jednak widziałem twarz Szaszy. Chciałem poskoczyć, za kark go chwycić i potrząść nim, za to, że śmiał pokazać się u nas. Następnie usłyszałem lekkie dzwonienie w powietrzu, a głos kobiecy, jej głos, mówił:

— Nie, nie dałam mu za dużo, tyle, ile on mnie dał.

Potem ogarnęło mnie uczucie jakiejś niewysłowionej roskoszy... i straciłem przytomność.

XVI.

Był ranek.

Ktoś dotknął mej ręki i rzekł:

— Przepraszam pana bardzo, ale mam zlecenie od barona Friedricha.

Koło mnie stał człowiek w cywilnem ubraniu.

Domyśliłem się natychmiast, że oto straszna chwila nadeszła, — byłem w rękach rosyjskiej sprawiedliwości. Gość mój dodał uprzejmie:

— Nie byłbym pana budził, panie pułkowniku, ale rozkaz, który dostałem, jest ścisły, wyraźny i nie cierpiący zwłoki. Pan pułkownik będzie łaskaw wstać? Sprawa, sądzę, da się tak rychło załatwić, że będziesz pan mógł tu wrócić jeszcze na śniadanie.

Mój Boże! Wstając z łóżka wiedziałem że w tym hotelu już nigdy śniadać nie będę!

Serce mi z trwogi ledwie biło, zimne dreszcze mnie przechodziły — przed sobą — oprócz przepastnej zguby, — nic dojrzeć nie mogłem.

Kiedym się skończył ubierać, poprosił mnie ów pan, abym szedł za nim i weszliśmy razem do salonu, gdzie dwaj inni panowie po cywilnemu ubrani, siedzieli, czekając widocznie rozkazów.

Przypuszczałem, że zastanę tu Helenę, z kajdankami może na drobnych rączkach i zakneblowanemi usteczkami, ale nie było jej widać.

Pomimo to wiedziałem, że ona, tak jak ja, napewno znajduje się w mocy tych ludzi, gdyż głęboki, silny jej oddech z drugiego pokoju aż do mnie dochodził; obudzona, zobaczyła się w szponach sprawiedliwości rosyjskiej.

Chciałem właśnie odezwać się do niej, ale przeszkodził mi ów pan, stojący koło mnie, mówiąc:

— Proszę, chodź pan natychmiast za mną, nie uwiadamiając łaskawej pani o niczem, tak brzmi mój rozkaz.

Poszedłem tedy i usiadłem z nim razem w powozie, który czekał w podwórzu hotelowem i zawiózł nas do dyrekcyi policyi Tu wprowadzono mnie koło szyldwachów przez schody do jakiegoś wcale miłego pokoiku. Oprócz tych drzwi, któremi wszedłem, wiodło doń jeszcze dwoje innych. Siedział tu przy biurku baron Friedrich, a kilku żandarmów czekając, stało w pewnem od niego oddaleniu. Wyprawił ich, żywo powstał z krzesła i rzekł:

— Kochany pułkowniku, bardzo pana przepraszam, że cię jeszcze przed śniadaniem trudziłem do siebie, mam wszakże nadzieję, że w kilku minutach sprawę załatwimy. Siadaj pan, proszę.

Podał mi cygaro, które, chcąc udać obojętnego, zacząłem palić, jednak nie bardzo mi smakowało.

Widząc to, uśmiechnął się z lekka i zauważył:

— Tak, tak, nie są one oczywiście tak dobre, jak te któreśmy palili w drodze z Wilna do stolicy. Przystąpmy jednak do właściwego przedmiotu, gdyż panu tęskno będzie za śniadaniem.

— Chodzi tu o pewną damę, którą policya nasza aresztowała za to, że jedzie za paszportem, który podaje ją jako pańską małżonkę. Naturalnie, my wiemy dobrze, że pan masz swoją żonę przy sobie w hotelu Europejskim, kazałem tedy oszustkę przyprowadzić tutaj, abyś pan mógł oświadczyć, że to nie jest pańska żona, i abyśmy z nią odpowiednio, jak z osobą jadącą za obcym paszportem, mogli postąpić.

Tak grzeczne z pozoru, a w rzeczywistości tak straszne te słowa przejęły mnie największem przerażeniem. Serce tak mi biło gwałtownie że bałem się, czy mi piersi nie rozsadzi. Jednak niepewność trwała niedługo.

Baron zadzwonił i rozkazał przyprowadzić damę, czekającą w przyległym pokoju.

(C. d. n.)

życzymy i aby uchylić nieporozumienia, żądamy, aby ważne wnioski, których poparcia żąda od nas stronnictwo narodowe, przedkładano nam wcześniej tak, abyśmy mogli rzecz rozważyć i powziąć uchwałę,

e) konieczność takiego postępowania wypływa ze zmiany politycznego położenia i z przystąpienia mniejszości posłów morawskich w Radzie państwa do klubu młodoczeskiego, jak niemniej z połączenia się młodoczeskich i staroczeskich posłów w sejmie w jeden klub jednolity i z opozycyi tego klubu wobec rządu zapowiedzianej w deklaracyi z 9 stycznia b. r.

Proces „Omladiny“.

Wczorajszą rozprawę wypełniło przesłuchiwanie znawców papieru i pisma. Pierwsi oświadczyli zgodnie, że wszystkie rozrzucone kartki o treści znamionującej zdradę stanu, sporządzono z takiego samego, grubego papieru konceptowego. Orzekli natomiast, że papier znaleziony w domu u obwinionych nie jest identyczny z papierem, z którego kartki owe były zrobione. Znawcy pisma po długiem, dwugodzinnem prawie badaniu przedłożonych im dokumentów, orzekli że pewna liczba owych zbrodniczych kartek pochodzi od oskarżonych Zieglosera i Synaczka.

Dziś miało się rozpocząć przesłuchiwanie świadków.

Z Niemiec.

Urzędowe powitanie Bismarka na dworcu kolejowym było takie, jakby Bismark był członkiem jakiej rodziny panującej, a ludność na całej drodze od dworca do zamku witała go jakby tryumfatora. I nie bez pewnej racyi.

Wszystkie dzienniki umieściły na powitanie Bismarka obszerne artykuły, w których wypowiadają swoje zdanie o znaczeniu politycznem pojednania się młodego cesarza, spadkobiercy potęgi niemieckiej z twórcą tej potęgi. Za wiele zabrałoby miejsca, gdybyśmy chcieli powtarzać choćby wyjątki z tych dzienników, dlatego przestaniemy na ustępach z dwu tylko dzienników. I tak *Nat. Ztg.* pisze między innemi: „Ponad wszelkie przeciwieństwa wznosi się niezachwiana wdzięczność narodu niemieckiego dla Bismarka. Nikt nie może zapomnieć, że on Niemcy postawił na tem stanowisku mocarstwowem, które teraz zajmują. Z taką aureolą sławy staje on teraz przed cesarzem. Jakie różnice zapatrywań, jakie głęboko sięgające przeciwieństwa dzieliły ich przed laty, — przepaść dzieląca już jest zasypana. Bismark nie ma teraz żadnej służby, żadnego urzędu; jak cesarz jest przedstawicielem przyszłości, tak Bismark jest przedstawicielem przeszłości. Cesarza powaga i Bismarka historyczna wielkość spotykają się z niejakiem równouprawnieniem...“ Artykuł kończy się następującą ciekawą uwagą, że cesarz stanowczem postanowieniem usunął zniechęcenie i zamięszanie umysłów i wyrażeniem nadziei, że to pojednanie przyczyni się także do podniesienia i wzmocnienia powagi Niemiec wobec zagranicy.

Równie ciekawem jest odezwanie się dziennika *Nordd. Allg. Ztg.*, który jest organem kanclerza Capriviego. Ten dziennik pisze między innemi: Prawie cztery lata upłynęły od chwili, odkąd cesarz Wilhelm II i ks. Bismark stanęli przeciw sobie. W tym czasie ks. Bismark był kilka razy w Berlinie, ale tylko na krótko i w przejeździe. Teraz przybywa, aby się osobiście przedstawić cesarzowi i jako gość jego zamieszkać w zamku królewskim. Przekona się on, że jak u monarchy, tak samo u ludności nie uległa najmniejszej zmianie wdzięczność za jego niezrównane zasługi względem ojczyzny. Każdy patryota z wdzięcznem sercem spogląda na cesarza za to, że z własnego wspaniałomyślnego postanowienia zgotował Niemcom dzień tak radosny... Oby to święto pojednania przyniosło dalsze owoce dla całego politycznego życia!...

Ta ostatnia uwaga dziennika inspirowanego przyznaje, że różne nieporozumienia i niechęci, jakie krępowały rozwój życia politycznego w Niemczech, wynikły z zatargu Bismarka z cesarzem, i wyraża nadzieję, że teraźniejsze pojednanie wpłynie łagodząco na usposobienie umysłów i pozwoli z lepszym skutkiem pracować dla dobra powszechnego.

Z Paryża.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych p. Jerzy Graux interpelował rząd w sprawie produkcyi francuskich kopalń węgla. Minister Jonnart nadmienił w odpowiedzi, że dowóz zagranicznego węgla można ograniczyć, ale nie podobna go zupełnie zakazać; w mocy rządu są tylko ulgi taryfowe i ulepszenie komunikacyi wodnej. Minister wojny Mercier oświadczył przy sposobności, że zarządził, aby w jego wydziale kupowano tylko produkty francuskie. Dep. Pelletan zaproponował motywowany porządek dzienny, domagający się, aby rząd skłonił dyrekcye kolei żelaznych do ustanowienia taryf, odpowiadających interesom Francyi. Jonnart i Kazimierz Perier oświadczyli się przeciwko temu wnioskowi z powodu jego rozkazującego tonu, poczem wniosek Pelletana odrzucony został 301 głosami przeciw 208. Następnie Izba przyjęła 393 głosami przeciw 3 porządek dzienny, zaaprobowany przez rząd, a zmierzający do uzyskania na kolejach ulg frachtowych. Ten wynik głosowania uważać można za zwycięstwo Kazimierza Perier nad opozycyą, co tem więcej jest znaczące, że właśnie w ostatnim czasie przy sposobności głosowania nad kilku wnioskami objawiła się chwiejność w Izbie i mówiono już o zachwianiu stanowiska obecnego prezydenta ministrów. Okazuje się jednakże, że Kazimierz Perier zręcznością i stanowczością postępowania umiał zjednać sobie trwałe poparcie większości republikańskiej. Nie wyklucza to zresztą możliwych konfliktów, o które tak łatwo wśród panujących obecnie stosunków politycznych we Francyi.

Clémenceau zachowuje się nader wyzywająco w sprawie wykrytych przezeń nadużyć w zarządzie marynarki. Niektóre dzienniki, sprzyjające rządowi, zagroziły byłemu przywódcy radykałów ściganiem sądowem za publikacyę tajnych dokumentów, zagrażającą bezpieczeństwu państwa, a Clémenceau drwi sobie z tej groźby i pisze w swym organie *Justice*, że rewelacye jego dla państwa są pożyteczne, a zagrażają jedynie bezpieczeństwu złodziei, którzy kradli zboże z magazynów tulońskich. Zresztą oświadcza Clémenceau, że publikować będzie dalej tajne dokumenta, ponieważ archiwa ministerstwa marynarki podobne są do magazynów w Tulonie: wszędzie klucze tkwią w zamkach.

Prezydent senatu Challemel-Lacour, wybrany na członka akademii na miejsce zmarłego Renana, miał wczoraj swą mowę inauguracyjną. O swym wielkim poprzedniku mówił z uznaniem, ale w tonie dosyć powściągliwym. Zakończył oświadczeniem, że Renan pozostanie jedynym w swoim rodzaju, bożyszczem dla niektórych, kamieniem obrazy dla znacznej większości, innych znowu pociąga on urokiem swej myśli, która wymyka się jak Galatea i, gonimy ją, nie mogąc jej pochwycić.

Jak wiadomo z wczorajszego telegramu, trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez Vaillanta, obecnie więc jedna tylko nadzieja pozostaje skazanemu na śmierć anarchiście: ułaskawienie prezydenta republiki, ale opinia większej części prasy republikańskiej nie jest przychylną ułaskawieniu, zwłaszcza po nowym zamachu anarchistycznym na magazyny *„Au printemps“*. Dzienniki socyalistyczne rozpuszczają wprawdzie pogłoskę, że nie był to żaden zamach, tylko agenci prowokacyjni podłożyli umyślnie bombę, aby przekonać świat o czujności policyi francuskiej, a udaremnić usiłowania, mające na celu ułaskawienie Vaillanta; pogłoska ta nie znajduje jednakże wiary u ogółu publiczności.

Z Włoch.

Wczorajsze doniesienia telegraficzne mówią o zamknięciu dwu uniwersytetów z powodu zaburzeń młodzieży.

Wobec świeżych jeszcze rozruchów na większe rozmiary w Sycylii i w okręgu Massa-Carrara doniesienia te mogłyby naprowadzić na domysł, że te zaburzenia młodzieży mają jakiś związek z rozruchami socyalistyczno-anarchistycznemi. Atoli tak nie jest, bo przyczyną rozruchu w Neapolu było rozporządzenie, ograniczające czy utrudniające wpisywanie się młodzieży na niektóre kolegia, — a w Pawii to, że władza uniwersytecka nie dogodziła żądaniu młodzieży, aby wyznaczyła nowe termina do składania egzaminów w niezwykły, nadzwyczajny sposób.

W Sycylii i w okręgach Massa-Carrara spokój. Rokoszanie zbrojni, którzy według dobrze obmyślanego planu groźnie wystąpili w okolicy Massy-Carrary, pobici, wpędzeni w góry i ze wszystkich stron osaczeni — albo się pojedynczo poprzedzierali do domów, albo się poddali wojsku, zmuszeni do tego głodem

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przeto spokój nie będzie więcej zakłócony i stan oblężenia, zaprowadzony w Sycylii i w okręgach Massy-Carrary spełni swoje przeznaczenie, stanie się zbytecznym i będzie zniesiony, nim parlament na teraz odroczony zbierze się dnia 20 lutego.

Dla Crispi'ego będzie to dogodniejszem stanąć przed parlamentem ze sprawozdaniem o uśmierzeniu zaburzeń socyalistyczno-anarchistycznych i z oznajmieniem, iż środki nadzwyczajne, spełniwszy swoje zadanie, zostały już zaniechane i powrócił stan prawidłowy, niż odpowiadać na mnóstwo interpelacyj i dowodzić, że użycie środków wyjątkowych jest koniecznem.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy rząd zażąda od parlamentu wyjątkowego pełnomocnictwa. Wiele dzienników przypuszcza, że się tak stanie i że to pełnomocnictwo odnosić się będzie do przeprowadzenia najpilniejszych reform w administracyi dla osiągnięcia oszczędności. Jednak być może, że rząd nie czekając zebrania się parlamentu wprost na mocy dekretu królewskiego zajmie się tą sprawą i przeprowadzi ją co rychlej pod własną odpowiedzialnością — i stanie przed parlamentem z dokonanym faktem, którego nie będzie można cofnąć. Po energii Crispi'ego można się i tego spodziewać.

Protest serbskich radykałów.

Odezwa serbskiego stronnictwa radykalnego, w której zgłoszono protest przeciw postępowaniu rządu i króla Aleksandra, wyraża na wstępie zadowolenie z tego, że król przez ogłoszenie się pełnoletnim przywrócił konstytucyi pełną siłę i znaczenie o kraj, przez spełnienie tego wielkiego czynu uchronił od niebezpiecznych zawikłań. Ten wspaniały i szczęśliwy początek rządów królewskich został zamącony przez niespodziewane przesilenie konstytucyjne i przez powstrzymanie działalności ustawodawczej reprezentacyi narodu, przez co odjęto mu możność uchronienia Serbii od niebezpiecznego przesilenia. Protest ujęto w następujące punkta:

Były król Milan złamał swoje, uroczyście dane słowo, że nigdy nie wróci do kraju, a przez to naruszył ustawę, którą tylko w sposób, konstytucyą przewidziany, znieść lub zmienić wolno.

Wszelki współudział byłego króla Milana w rządach Serbii jest przeciwny ustawom, gdyż zrzekł on się nietylko praw członka rodziny królewskiej, lecz wszelkich praw obywatela Serbii.

Pobyt byłego króla Milana zagraża, wśród takich stosunków, spokojowi narodu i narusza zaufanie do tronu króla Aleksandra, któremu wszyscy wiernie powinniśmy służyć.

Wszelkie wywieranie wpływu na trybunał państwa jest przeciwne konstytucyi, niemniej, jak zawieszanie jej czynności.

Za wszystkie te i tym podobne zajścia, jak również za szkodliwe skutki, jakie mogłyby z nich wyniknąć dla kraju i tronu, odpowiedzialnym jest rząd, który w dniu 12 (24) stycznia nieparlamentarną drogą przyszedł do władzy.

Członkowie skupczyny, należący do stronnictwa radykalnego, są na mocy swej poselskiej przysięgi zdecydowani i teraz, tak jak dotąd, stać zawsze na straży konstytucyi i ustaw. Stojąc na gruncie prawnopaństwowym dołożą do tego wszelkich sił swych i całego poświęcenia, z niewzruszoną wiarą, że tym tylko sposobem szczerze i patryotycznie można służyć krajowi i dynastyi.

Powyższy protest podpisało stu radykałów.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Nabożeństwo. W poniedziałek dnia 29 b. m. o godzinie 11 rano za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele OO Dominikanów, jako w 76 rocznicę śmierci jego, na które cech szewców krakowskich zaprasza.

Kościuszkowska rocznica. Za kilka dni ogłosi komitet obywatelski, zajmujący się urządzeniem uroczystości narodowej w setną rocznicę przysięgi Kościuszkowskiej na Rynku krakowskim, odezwę do całego kraju z wezwaniem do ile możności jak najpodnioślejszego i najuroczystszego obchodu wielkiej rocznicy. Prace przygotowawcze są już na ukończeniu. Ponieważ obchód ma być według uchwały komitetu w całem słowa znaczeniu narodowy, z charakterem przeważnie ludowym, postanowiono wezwać Związek stronnictwa chłopskiego, aby rozpoczął akcyę wśród ludu wiejskiego, dla którego rocznica bohatera z pod Racławic najważniejsze ma znaczenie. Uchwalono nadto udać się do włościan wpływowych, mających poważanie i cieszących się szacunkiem wśród swoich, aby pomogli komitetowi w pracy, jaką podjął, aby przykładem swym zachęcili lud do ogólnego hołdu, jaki cały naród w wielkich dniach, Kościuszce poświęconych, złoży ukochanemu naczelnikowi.

Trochę kłopotu narobił komitetowi znakomity historyk nasz p. Tadeusz Korzon, do którego komitet się odniósł w sprawie stwierdzenia i upewnienia się, czy Kościuszko istotnie dnia 24 marca 1794 roku, wspólnie z generałem Wodzickim szablę swoją w kościele OO. Kapucynów dał poświęcić i tamże walkę przeciwko najezdnikom ślubował. Zasłużony badacz historyi naszej odpowiedział natychmiast, że znaną mu jest tylko legenda o tym fakcie, ale dokumentów na to historycznych żadnych nie zna. Tymczasem komitet już wmurowanie pamiątkowej tablicy na murach kościoła Kapucyńskiego postanowił, co więcej konkurs na nią nawet rozpisał i napis obmyślił. Oświadczenie zatem p. Korzona przyszło bardzo nie w porę, lubo nie zaćmiewa całej sprawy, istnieją bowiem kroniki kościoła OO. Kapucynów, jakoteż pamiętniki współczesne, o dokonanem poświęceniu szabli tamże i na tem miejscu wyraźnie mówiące, a trudno o dokument jakiś historyczny inny, boć faktu poświęcenia szabli, zwyczajnego u naszych dziadów przed wyruszeniem w bój, aktem urzędowym nikt nie stwierdzał.

Prezydent miasta p. Józef Friedlein zezwolił komitetowi na zbieranie składek do końca marca br.

Pod adresem komitetu nadesłano 37 kantat; komisya, wybrana z łona komitetu, zajmuje się wybraniem najodpowiedniejszych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 29 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem

Z Towarzystwa ogrodniczego. Profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego pp. E. Janczewski i M. Straszewski, jako członkowie-założyciele krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, złożyli na cele tegoż po 200 koron.

Wykład popularny. Trzeci bezpłatny wykład, urządzony staraniem krak. Towarzystwa oświaty ludowej, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w amfiteatrze nowodworskim (gimnazyum św. Anny). Mówić będzie prof. dr. Kozłowski: „O wojnach moskiewskich za Zygmunta III“.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie zamierzyło przygotować na przyszłą wystawę krajową we Lwowie mapę, przedstawiającą dokładny obraz stosunków rybackich w kraju. Mapa ta posłużyć ma również w przyszłości za podstawę do skreślenia jednolitego planu krajowej gospodarki rybnej na rzekach i stawach; ma ona być źródłem, z którego tak Towarzystwo rybackie jak i inne kompetentne organa czerpać będą wskazówki, co w pewnych okolicach czynić należy, aby podnieść w przyszłości wartość i znaczenie rybactwa krajowego, jako jednej z celniejszych gałęzi dochodów.

Zebranie potrzebnych dat do skreślenia obrazu obecnego stanu rybactwa poruczyło Towarzystwo swemu członkowi p. Z. Fiszerowi, inspektorowi rybactwa krajowego w Krakowie, który rozesłał w tym celu kwestyonaryusz, zawierający odnośne pytania, do wszystkich właścicieli stawów i gospodarstw rybnych w kraju. Wbrew oczekiwaniom powróciła dotychczas, z ośmiuset rozesłanych okólników, tylko bardzo nieznaczna część, chociaż od chwili ich rozesłania już drugi miesiąc mija.

Ponieważ zestawienie uzyskanych dat i wykonanie mapy wymaga dłuższego czasu, a termin otwarcia wystawy się zbliża, przeto wydział Towarzystwa zwraca się na tej drodze w imię obywatelskiej powinności i dobra sprawy rybackiej, do wszystkich, którzy dotychczas wypełnionego okólnika nie odesłali, z prośbą, aby to w jak najkrótszym czasie uczynić zechcieli.

Wiadomości osobiste. Przybyli do Krakowa pp. Aureli Urbański, autor granego dziś po raz pierwszy dramatu „Watażka“, i p. Ryszard Ruszkowski, komedyopisarz, artysta teatru skarbkowskiego.

Z teatru. Przy obsadzaniu wybitniejszych ról wprowadza dyrekcya naszego teatru pożądaną zasadę dublowania. I tak: rolę ks. Cyryla w przedstawieniu „Watażki“ gra dzisiaj p. Rygier, w drugiem zaś przedstawieniu wykona ją p. Szobert

Oddział krak. Tow. pedagogicznego odbędzie posiedzenie dnia 1 lutego br. o godzinie 10 przed południem w seminaryum żeńskiem. Na porządku dziennym: Ciąg dalszy rozprawy „O ułożeniu szczegółowego planu lekcyjnego dla szkół 1 do 4 klasowych“, prel. Wojtyga. Wybór sekretarza. Wnioski członków.

Walne zebranie członków Stow. „Harmonii“ w Krakowie odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po po południu w sali obrad Rady miejskiej. Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia; b) sprawozdanie z działalności orkiestry „Harmonii“; c) wybór nowych członków wydziału; d) wnioski i interpelacye.

W kołach artystycznych naszego miasta powstał projekt urządzenia w pierwszych dniach postu wieczoru muzykalno-deklamacyjnego, połączonego z tombolą, w której szkice i obrazy najbardziej znanych naszych artystów malarzy stanowić będą główne wygrane. Po za tem gotują szereg niespodzianek, których obmyśleniem i wykonaniem zajęli się także artyści. Dochód z wieczoru ma być przeznaczony na fundusz pożyczkowy Tow. Bratniej pomocy uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Pomysłem tym artyści nasi chcą przyjść w pomoc szlachetnej i gorliwej, chociaż na zewnątrz tak cichej instytucyi.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku, pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Hocka, między innemi utworami: Mozarta „Wesele Figara“ uwerturę, Rubinsteina „Romance“, oraz Leoncavalla „I. Pagliani“ fragment.

O bilety na bal ogólno-akademicki zgłasza się wiele osób już od dni kilku. Wobec tego prosi nas komitet balu o zaznaczenie, iż celem uczynienia zadość tymże żądaniom, rozpocznie sprzedaż biletów (po cenie 8 złr. za familijny, zaś 3 złr. dla pojedynczej osoby na salę lub galeryę) już jutro w niedzielę od godz. 11 do 1 i od 3 do 5 w sali IV *Collegii novi*, a począwszy od wtorku, jak zresztą donoszą afisze, w tych samych godzinach w hotelu Saskim (Nr. 18 na I piętrze) w biurze komitetu

Na wystawie plastycznej bitwy pod Custozzą, wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności, miał onegdaj major Scheinflug wykład, któremu z zajęciem przysłuchiwali się wyżsi dostojnicy wojskowi, księża, profesorowie uniwersytetu, profesorowie gimnazyów krakowskich i t. d. Prelegentowi podziękowali zebrani oklaskami.

Wiele szkół zgłosiło się o zezwolenie na zwiedzenie wystawy. Od poniedziałku będzie otwartą wystawa dla młodzieży. Publiczności wstęp w tym czasie także będzie dozwolony.

Krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłało szkole na Zwierzyńcu 26 ubrań dla chłopców, 26 ubrań dla dziewcząt, 27 par bucików i 28 czapek. Rzeczy te rozdzielono między 88 najuboższych uczniów i uczennic.

Za hojny ten dar, będący istotnem dobrodziejstwem dla tutejszej szkoły, do której przeszło 400 dzieci uczęszcza, a z tych większa połowa jest biedną, składam imieniem obdarowanych dzieci jak i tychże rodziców, oraz w imieniu całego grona nauczycielskiego publiczne podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom *Jan Wojtyga*, kierownik szkoły.

Z koła artystyczno-literackiego piszą do nas: „Sobótka“, zapowiedziana na dzień 3 lutego b. r., z powodu odbyć się mającego balu na głodne dzieci, zostaje na dzień 5 lutego (poniedziałek) odłożoną.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie prowadzi obecnie przy czytelni biuro pośrednictwa w umieszczaniu nauczycielek i bon. Ruch, panujący w biurze, przekonywa o wzrastającem zaufaniu publiczności i o bardzo przystępnych warunkach zarówno dla poszukującej publiczności, jak dla samych nauczycielek, zwłaszcza dla tych, które są członkami Stowarzyszenia. Wydział Stowarzyszenia postanowił dla ułatwienia poszukiwań osobom, zamieszkałym na prowincyi, utworzyć jeszcze jeden rodzaj pośrednictwa, mianowicie umieszczenie za porozumieniem listownem panienek w zakładach naukowych i w domach prywatnych. Stowarzyszenie biorąc odpowiedzialność na siebie, polecać będzie oczywiście jedynie tylko te osoby, które są znane członkom wydziału. W tym celu, jak i dla ułatwienia kontroli, zaprowadzoną zostanie księga adresowa osób pragnących znaleźć dla swych dzieci pewne umieszczenie, również dla ofiarujących dom i opiekę nad dziećmi. Takie pośrednictwo okaże się w praktyce niezawodnie dobre i pożyteczne, szczególniej dla osób, mieszkających na prowincyi, a nieobeznanych ani z Krakowem, ani z jego miejscowemi stosunkami.

Ogólny dochód z balu krak. ochotn. Tow. ratunkowego wynosi 1180 złr. 70 ct; po opłaceniu wszystkich wydatków, które stanowią kwotę 779 złr. 70 ct, pozostaje jako czysty dochód 401 złr

Niewielka ta stosunkowo kwota pokryje chociaż częściowo naglące potrzeby Towarzystwa, które, pierwszy raz wystąpiwszy publicznie, miało sposobność przekonać się, że wyrobiło sobie już uznanie, że ogół mieszkańców uważa sobie za obowiązek podtrzymywać jego istnienie. Wobec tego wydział Tow. składa tą drogą publiczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia balu, w szczególności zaś tym, którzy nadesłaniem naddatków powiększyli dochód ogólny o kwotę 445 złr., a mianowicie: JWP. Browiczom, Bałuckim, Bossowskim, Borońskim, Buszkowi, Beringerom, Bujwidowi, Cybulskim, Dawidowskiemu, Dolańskim z Baranowa, Doboszyńskiemu, JE. Dunajewskim, Friedleinowi, Glazińskim, Halbanom, Jakubowskim, Iz. Jabłońskiemu, prof. Jakubowskiemu, Jordanowi, Kopffom, Klobasie, Korczyńskim, Korotkiewiczom, Kolosvary'emu, Leskowskim, Łazarskim, Mazarakowej, Muczkowskim, Michałowskiemu, Marsom, Nowackim, Obalińskim, prof. Pieniążkowi, dr. Pieniążkowi, Ant. hr. Potockiej, Ponikle, Pareńskim, Rydlom, Rettingerom, Rosenblattom, Szczepańskiej, Stachiewiczom, hr. Starzeńskiemu, dr. Spitzowi, Sarowej, Śliwińskim, Suszyckiemu, Scholzowi, Smolarskim, Stawiarskiej z Jedlicza, Szymkiewiczowi, hr. Tarnowskim, Trzebickim, JE Uexküllowi, Ant. hr. Wodzickim, Wohlfeldom, Wiszniewskim, Wojnarowiczowi, Zollowi, JE. Zborowskim, Żuławskim.

Prof. dr. Obaliński, prezes Tow. rat.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, jutro w niedzielę, ku uczczeniu bohaterów powstania z r. 1863, odbędzie się wieczorek pamiątkowy w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Program: „O władco świata“, „Krzyżyk wśród skał“ (chóry). Deklamacya. Śpiew solowy. Duet z operetki St. Moniuszki „Cyganie“. „Wesoło żeglujmy, wesoło“, „Już matka zasnęła“ (chóry) Zakończy: „Student na wędrówce“, obrazek dramatyczny z życia ludu ruskiego w 2 aktach ze śpiewami i tańcami H. Ziółka. Początek o godz. 7 wieczorem.

„Praca“, Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza jutro w niedzielę w lokalu swym (przy ul. Karmelickiej l. 46) uroczyste przedstawienie „Żłóbka“, utworu scenicznego w 3 odsłonach na uroczystość Bożego Narodzenia, przez ks. Jana Łabaja. Początek o godz 3 po południu.

O przygotowaniach do obchodu Kościuszkowskiego zamieszcza *Dniewnik Warszawski* uwagi niezmiernie charakterystyczne. Czytamy tam między innemi:

„Komitet postanowił prosić posła Adama Asnyka, aby napisał prolog, który zagaić ma narodowe przedstawienie w krakowskim teatrze znanej sztuki „Kościuszko pod Racławicami“. Postanowiono także wezwać włościanina Jakóba Bojkę (wójta w Gręboszowie) do wygłoszenia mowy w imieniu ludu w czasie uroczystości na Rynku.

„Rozumie się samo przez się, że mowa ułożoną będzie nie przez „mowcę“ samego, ale przez kogoś z inteligencyi, być może, że przez tegoż samego p. Asnyka; ale Bojko wyuczy się jej na pamięć i wygłosi ją przed tłumem, niezasłużenie zbierając oratorskie laury, — a galicyjsko-polska prasa, jak przystoi, z powodu tej mowy, szeroko i długo rozpisywać się będzie o tem, jakto wśród włościan budzi się i podnosi poczucie narodowości, duch patryotyczny i t. d.

„Zresztą sposób ten praktykuje się już dawno, choć również dawno wyśmiany w „Tece Stańczyka“; ale tak się nadaje do demonstracyj, tak wzbogaca program próżności i wywołuje taki efekt na prostodusznych widzów, że wyrzec się go nie łatwo, choćby tam nie wiem co mówili przeciwnicy „patryotycznych“ szałów. Galicyjscy oligarchowie gotowi są dać narodowi igrzyska, ale chleba mu nie dadzą.“

Nie myślimy wdawać się w polemikę z organem, którego głosy, jak wiadomo, nie idą w niebiosy. Przytoczyliśmy ustęp powyższy ku rozweseleniu czytelników naszych na dowód, jak niska jest inteligency czynowniczego redaktora, który nie jest zdolny nawet pojąć, aby włościanin polski mógł sam z siebie serdeczną cześć złożyć pamięci bohatera, na którego wspomnienie drżą łydki Moskalom. Jakób Bojko dał się już niejednokrotnie poznać z wytrawnych korespondencyj swych i mów, wygłoszonych na rozmaitych obchodach narodowych. Tak jedne jak drugie — choć nie układane przez nikogo z „inteligencyi“ — mają bez porównania większą wartość, niż artykuły *Dniewnika Warszawskiego*, bo polegają na gruntowniejszej... nieco znajomości faktów, a dostarczają też nierównie więcej duchowej strawy słuchaczom i czytelnikom, niż te i tym podobne njadania, z służalczych ust płynące.

Zmarli. Michał Adamski, obywatel m. Krakowa, zmarł w 62 roku życia.

Łobzów, 26 stycznia. Przedstawienia jasełek w szkole tutejszej tak zaciekawiły publiczność, że chociaż dosyć często się powtarzają, sala, szczególnie w święta, bywa przepełnioną do tego stopnia, że goście, przybywający z Krakowa, nie zamówiwszy sobie poprzednio miejsca, muszą powracać. Zarząd szkoły postanowił przeto ostatnie przedstawienia: w niedzielę d. 28 i w piątek d. 2 lutego b. r., po dwa, t. j. o godzinie 3 i 5 po południu, urządzić jedynie tylko dla gości z Krakowa. Przedstawienia zostały urozmaicone jeszcze jednym aktem scenicznym. Całe jednakże oparte na tle czysto religijnem.

Tarnów, 25 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Zawsze u nas mile widziana młodzież akademicka krakowska zawitała w sobotę, dnie 20 bm., do naszego miasta na wieczorek z tańcami, urządzony w kasynie na rzecz Tow. Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Zabawa wypadła świetnie nad spodziewanie. Produkcye chóru akademickiego pod batutą dyr. Barabasza i zastęp dziarskiej młodzieży ściągnęły do sali kasynowej wielką, jak na Tarnów, liczbę osób, to też bawiono się ochoczo do białego rana.

W Oświęcimiu odbyło się dnia 22 b. m., w 31 rocznicę powstania styczniowego, w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów w świętej walce o niepodległość Ojczyzny.

Na środku kościoła ustawiono skromny katafalk. Pluton straży ogniowej otaczał trumnę. Panie-amatorki pięknym śpiewem podczas nabożeństwa przyczyniły się niemało do podniesienia smutnej uroczystości. Niestety, pustą prawie była świątynia.. Panie tylko dość licznie się stawiły, więc też otucha w serce wstępuje, bo gdy cześć dla ideałów narodowych w kobietach polskich ma swoje kapłanki, spokojniej w przyszłość patrzeć możemy.

Po nabożeństwie nieliczne głosy wzniosły pieśń błagalną: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“, a następnie ks. kan. Knycz poświęcił obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, darowany przez jednego z tutejszych obywateli dla przyszłej czytelni Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Oświęcimiu.

W Czytelni ludowej w Cieszynie dnia 16 b. m. odegrano sztukę Anczyca „Chłopi arystokraci“, na którą złożyły się siły z Karwinej, Cieszyna i Suchej. Trudno jest wchodzić w krytyczny rozbiór pojedynczych ról. Uwzględnić bowiem potrzeba, że osoby, biorące udział, miały do walczenia z wieloma trudnościami (pominąwszy już koszta przejażdżek na próby do Cieszyna), a niektóre pierwszy raz występowały na deskach teatralnych. W każdym razie sztuka jako całość, nadspodziewanie dobrze wypadła i korzystne wrażenie wywarła na publiczności, zwłaszcza młodzieży szkolnej, która też pierwszy raz miała sposobność obserwowania charakterystyki naszego ludu galicyjskiego, a świetne kostyumy krakowskie potęgowały ciekawość widzów. Rzęsistemi oklaskami wynagrodzono też grono amatorskie, poczem przy dźwiękach orkiestry karwińskiej tańczono do godziny 1 w nocy.

Docenci szkoły politechnicznej lwowskiej dr. Lewakowski i dr. Pilat, opracowali na wezwanie rektora dra Dziwińskiego memoryał w sprawie założenia wydziału handlowego przy szkole politechnicznej lwowskiej. Memoryał ten czytany na posiedzeniu kolegium politechniki znalazł jednomyślną aprobatę. Do wprowadzenia rzeczy na właściwą drogę i przyśpieszenia jej załatwienia powołano komisyę, złożoną z pp. dra Zajączkowskiego, prof. Dzieślewskiego, dra Wołoszczaka, dra Lewakowskiego i dra Pilata.

Dyrekcya poczt ogłasza: Urząd pocztowy na dworcu kolei w Jezierzanach koło Buczacza odtąd nosić będzie dla odróżnienia od urzędu pocztowego w Jezierzanach koło Czortkowa (powiat Borszczów) nazwę „Jezierzany dworzec“.

W sprawie petycyj, nadsyłanych do Sejmu naszego, piszą ze Lwowa do warszawskiego *Słowa*:

„Chociaż Sejm obraduje dopiero tydzień, zarzucony jest już mnóstwem próśb osób prywatnych. Faktem jest, iż w żadnym kraju koronnym nie wpływa tyle petycyj do Sejmu o zapomogi pod najrozmaitszemi, poczęści najśmieszniejszemi i niedorzecznemi tytułami, jak w Galicyi: Ojciec panny Z. prosi o subwencyę dla córki, której gra na fortepianie wprawia w zachwyt domowników; matka panny B. o zapomogę dla kształcenia jej fenomenalnego głosu; ciotka panny R. o pomoc dla założenia fabryki kwiatów; aktor X o wyznaczenie kilkuset złr na wyjazd za granicę celem kształcenia się na wzorach głośnych artystów dramatycznych; pani Y. potrzebuje maszyny do szycia i t. d. Przeciw tej żebraninie, zabierającej Sejmowi wiele czasu — boć prośby, a liczą się one na tysiące, muszą być rozpatrzone w komisyi — odzywa się od lat kilku bardzo energicznie cała prasa, podnosząc, że fundusze, które Sejm corocznie rozdziela w uwzględnianiu tych dzikich pretensyj, winny być użyte głównie na subwencyonowanie instytucyj i towarzystw, nie zaś osób prywatnych. Zresztą kraj nie ma w ogóle wiele pociechy z tych, którzy z pomocą jego funduszów

mieli sposobność kształcić się za granicą i zdobyć sobie tam rozgłos. Taka n. p. panna Irena Abendrothówna, obecnie primadonna opery monachijskiej, kosztowała kraj kilka tysięcy złr., a przecież od chwili, gdy rozpoczęła karyerę śpiewaczki, nie poczuła się do obowiązku choćby raz jeden pojawić się w Galicyi, pomimo że otrzymywała stąd liczne zaproszenia i wcale korzystne oferty. Również pani Sembrich-Kochańska i Lola Beeth kształciły się kosztem kraju. Ciekawymby był spis wszystkich śpiewaków, śpiewaczek, muzyków i t. d., którzy kształcili się kosztem kraju. Po większej części pieniądze poszły na marne..."

Seminarya nauczycielskie w Prusiech. W Prusach istniało w 1892 r. 11 królewskich seminaryów z 676 nauczycielami zwyczajnymi i wyższymi, oraz z dyrektorami, tudzież 122 nauczycielami pomocniczymi. Liczba uczniów wynosiła 10 133, to znaczy: jeden seminarzysta przypadał na 2.764 mieszkańców. W porównaniu z r. 1870 wynosił przyrost 5.818=166 prc., a 21·1 prc. w stosunku do przyrostu ludności. Ogólna suma wydatków zwyczajnych na seminarya nauczycielskie w Prusach doszła do 4,440.879 marek.

O protoplastach Hurki. We Lwowie odbyła się 25 bm. w Związku naukowo literackim przy udziale kilkudziesięciu osób, w wielkiej części płci pięknej pogadanka, którą zagaił wiceprezes Związku p. Fr. Rawita Gawroński „kilkoma słowy o protoplastach generał-gubernatora Hurki", wywodząc go z drobnoszlacheckiej rodziny wołyńskiej, w wieku XVI siedzącej na Omelnie i stąd zwanej Omelańskimi — Hurko jest, według p. Gawrońskiego, imioniskiem. Rodzina ta z gałęzi swej południowej wydała smutnej pamięci Semena Palija, a w końcu XVIII w. Jerzego, sierżanta armii moskiewskiej, po którym głucho o Hurkach i dopiero pamięć ich wskrzesza obecny generał gubernator, szukający koligacyi z hrabiowskim niegdyś u nas rodem Górków, który wymarł w XVI wieku.

Eusapią Palladino, głośnem „medjum" spirytystycznem i doświadczeniami z Włoszką tą odbywanemi, dotychczas żywo zajmuje się Warszawa. Dzienniki zapełnione szpaltami sporu o naukową doniosłość owych doświadczeń: słowem kwestya z początku przedstawiająca się jako studya ludzi fachowych, lekarzy i przyrodników. nad niepospolitemi bądź co bądź objawami, dzięki polemice i artykułom pism codziennych zeszła na bruk, gorączkuje umysły ogółu, najzupełniej do tego rodzaju badań i roztrząsań nie przygotowanego. Znany humor warszawski, istniejący zawsze i w najtrudniejszych warunkach codziennego życia, w polemice o Eusapię znajduje obfite źródło W tygodniku *Głos* żartobliwy autor w następujący sposób parafrazuje początek wspaniałego poematu Juliusza Słowackiego „W Szwajcaryi":

„Odkąd zniknęła, uwożąc banknoty, wzrosły niesnaski nasze i zgryzoty i nie wiem czyli wśród ziemskich popiołów bywał obfitszym kiedy głupstwa połów... Zdawkowa mędrość jednych, jak kaskada, strumieniem w łamach gazeciarskich spada, a wnosząc z innych słów i pism, któż powie, jak się w niejednej przewróciło głowie?... Kłóci się, swarzy zindyczona rzesza i tylko czasem jakie białe jagnię idzie w zamglone nowych prawd doliny, by medynmiczne skubać oziminy, lub jaki technik, co sławy zapragnie, aby się sprytem pochwalić, umyślnie krzykuie: „to włosek!" i szpilką zabłyśnie."

Z Pragi donoszą, że na jednym z filarów mostu Karola, świeżo odbudowanego, okazały się niebezpieczne rysy.

Z Moskwy donoszą: Tutejszy świat sądowniczy obchodził 40 rocznicę służby adwokata przysięgłego p. Adama Falkowskiego. Ojciec jego był lekarzem wojskowym w Wilnie, gdzie też urodził się jubilat. Od r. 1871 do 1875 Falkowski wykładał w tutejszej wszechnicy procedurę cywilną.

W Pawii na uniwersytecie wybuchły zaburzenia. Studenci powytłukali okna w gmachu uniwersyteckim.

Zamach dynamitowy zamierzyli wykonać anarchiści na kościół św. Wawrzyńca w Roterdamie. Policyi udało się wcześnie odkryć zbrodniczy zamiar. Jednego anarchistę aresztowano.

Największe liście. Drzewa, wydające największe liście, należą do rodziny palm. Pierwsze pod tym względem miejsce zajmować ma palma Inaja z brzegów Amazonki. Liście tej rośliny mają 15 metrów długości przy trzech metrach szerokości. Niektóre palmy na Ceylonie mają liście o 6-ciu metrach długości przy szerokości przeszło 5 metrowej. Liście palmy kokosowej dochodzą 9-ciu metrów długości. Z innych grup roślinnych obok palm pomieścić należy magnolię ceylońską, zwaną parasolem, która wydaje liście tak wielkie, iż jeden z nich może stanowić schronienie dla 15-tu osób. Jeden z takich liści, sprowadzony jako okaz do Londynu, miał 11 metrów szerokości. W klimacie umiarkowanym największe liście wydaje *Victoria Regia*. Okaz tej rośliny, znajdujący się w ogrodzie Towarzystwa botanicznego w Londynie, posiada liść o średnicy przeszło 2-metrowej; liść ten jest tak wytrzymały, iż udźwignąć może ciężar 10 kilogramów.

Testament właściciela piwiarni. Nazywał się Pousset. Odbył w charakterze wolontaryusza kampanię 1870 roku, potem udał się do Jokohamy, gdzie był profesorem w tamtejszej akademii wojskowej i w r. 1878 wrócił do Paryża, gdzie założył Pousset pierwszą we Francyi bawaryę, w której wyłącznie wydawano gościom piwo bawarskie. Okrzyknięto go zdrajcą. Pousset atoli uparł się i tak mu się powiodło, że Paryżanie w zakładzie jego piwo bawarskie (niemieckie) spijali beczkami. I zrobił Pousset fundusz, co się zowie. Popularna to była w Paryżu osobistość; piwowar zaczął pozować na mecenasa sztuk; widywano go stale na premierach i w sferach nadających ton stolicy świata. Dni kilka temu Pousset umarł. Odprowadzili go do grobu artyści i literaci, dziennikarze i światowcy, kupcy i deputowani. Tłok był — istna demonstracya Nie koniec na tem. Otworzono niebawem testament znanego piwowara — testament, jakich mało. Oto Pousset całą fortunę swoją legował stałym gościom swojej piwiarni, a mianowicie: 500 weksli na ogólną sumę 200.000 franków darowywał dłużnikom swoim; 18 stałych gości piwiarni otrzymało 1½ miliona franków do rozdziału, a wśród tych 18 znajduje się 4 najznakomitszych dziś we Francyi poetów, 2 malarzy, 3 dziennikarzy i jeden kapelmistrz opery. 24 gości, przybyłych nieco później za stół piwiarniany, mają prawo z kolekcyi Pousseta wybrać sobie po jednem dziele sztuki (obraz, rzeźba itp.). W spuściźnie zaś po Poussecie znalazła się księga olbrzymia, w której notował on najwyraźniej i szczegółowo: datę pierwszej wizyty gościa w piwiarni, każdą następną wizytę, przyczynę, dla której już nie przychodzi, lub dla której znów przychodzić zaczął itp. Księgę tę — dyskretny nawet z za grobu Pousset — polecił spalić Pousset był starym kawalerem i rodziny nie miał.

Podziękowanie. Dnia 10 stycznia 1894 r. rozpoczęto w Podgórzu rozdawanie obiadów dla ubogiej dziatwy szkolnej. W skład komitetu zajmującego się wydzielaniem obiadów wchodzą następujące panie: Adamska Florentyna, Dąbrowska Józefa, Emilewicz Florentyna, Górska Anna, Jordens Felicya, Klein Marya, Klein Aniela. Maryewska Józefa, Maryewska Marya, Somogyi Eufemia, Szklarska Aniela, Werner Karolina i Werner Marya, Zagórska Marya.

Na powyższy cel ofiarowały wkładki miesięczne następujące panie: Adamska, Górska, Emilewicz, Klein po 1 złr.; Dąbrowska, Markwiczyńska po 50 ct.; Dawidowska, Jabłrzykowska, Maryewska Józefa i Marya, Nowotna, Świątkowa, Szklarska Marya i Aniela po 30 ct.; Zagórska Marya. Z puszek po dwa razy wyjęto razem od p. Mikuszewskiego 6 złr. 16 ct., p. Schlesingera 53 ct., Schuha 1 złr. 42 ct., Kreisa 40 ct.

Nadto otrzymał komitet od p. rejenta Adamskiego 5 złr. zamiast noworocznych życzeń, od p. Serkowskiej ze Stryja 1 złr, od firmy p. Maurycego Barucha 50 klg. mąki i od p. Karola Breiera dziennie bochenek chleba, za co składa komitet hojnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

Podziękowanie. Czysty dochód z obu przedstawień misteryum Bożego Narodzenia (Jasełek) w teatrze miejskim wynosi 604 złr 26 ct. Komitet składa imieniem biednej krakowskiej dziatwy i nieszczęśliwych w „Przytulisku brata Alberta" serdeczne „Bóg zapłać!" wszystkim, którzy do uzyskania tego dochodu się przyczynili.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 28 stycznia: Po raz drugi „Watażka", dramat w 3 aktach Aurelego Urbańskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Pierwsza pomoc"** w nagłych wypadkach u dzieci, według obcych wzorów przełożył dr. Jan Sobierański. Na kartce druku znajdujemy wskazówki praktyczne dla matek i osób, dozorujących dzieci, co czynić w ważniejszych wypadkach, n. p. oparzenia, silnie krwawiących ran i t. d.

Dział ekonomiczny.

Krakowska dyrekcya ruchu kolei skarbowych donosi, że generalna dyrekcya austryackich kolei skarbowych, chcąc ułatwić wywóz drzewa bukowego na materyał zdatnego z okolic niedostępnych lub od szlaku kolejowego oddalonych, okazała w zasadzie gotowość do potrzebnych zniżek taryfowych. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia o tem strony interesowane.

W sprawie sprzedaży. *Kuryer Lwowski* donosi: P. Stanisław Szczepanowski sprzedał tylko część kopalni nafty we Wschodnicy Doniesienie niektórych pism o sprzedaży kopalni i destylarni nafty, a także kopalni nafty w Myszynie akcyjnemu towarzystwu belgijskiemu — okazało się bajką, jak nam komunikują z najlepszego źródła.

Chów bydła w Sanockiem. Dnia 17 zm. w Zarszynie i Odrzechowej inspektor chowu bydła Zakrzewski, założył dwie włościańskie obory zarodowe. Trafny ten pomysł liczniejszego zakładania obór włościańskich, jest pomysłem wiceprezesa Tow. gosp., p. Brykczyńskiego. Założenie dwu tych obór przyczyni się do podniesienia chowu bydła, a krzyżowanie „Simenthalerów" z rasą sanocką, da bydło mleczne i wytrwałe na zmiany naszego klimatu.

Zwyczaje handlowe przy handlu drzewem na wiedeńskiej giełdzie zostały na nowo opracowane i ogłoszone w myśl projektu i referatu, opracowane w Towarzystwie austryacko-węgierskich producentów, handlarzy i przemysłowców drzewnych.

Z targów zbożowych. Kraków, 26 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·42 do 8·05. Żyto od 6·25 do 7·—. Jęczmień od 5·50 do 6·75. Owies z opłatą akcyzową od 7·14 do 7·34. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·40 do 1·60. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 8·— do 8·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 27 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·9 mm	744·4 mm	747·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,6	+2°,6	+3°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	93%	77%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. zachm.	10	10	4

Uwagi: Rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 27 stycznia. (Z Izby sejmowej.) Posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 11 rano Odesłano do komisyi sprawozdanie Wydziału kraj. o szkole rolniczej w Dublanach i w sprawie utworzenia w Dublanach i Czernichowie stałych posad kasyerów, rachmistrzów i pisarzy. Zezwolono gminie Krakowiec na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych i od piwa.

Odesłano do komisyi sprawozdanie o szkole ogrodniczej w Tarnowie i w sprawie wyznaczenia dalszej subwencyi na zalesienie wydm piaszczystych w pow. niskim.

Udzielono koncesyj na pobór opłat mytniczych: Radzie pow. w Dąbrowej na drogach powiatowych Dąbrowa-Żabno-Otfinów i Szczucin-Otałęż; Radzie pow. w Jaśle na drogach powiatowych warzycko-lubelskiej i frysztacko-lubelskiej; Radzie pow. w Kamionce Strumiłowej na drodze powiatowej Zadwórze-Lisko; Radzie pow. w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk; Radzie pow. w Śniatynie na drogach powiatowych z Załucza do Rożnowa i z Zabłotowa do Rożnowa; Radzie powiatowej w Stryju od mostu powiatowego na rzece Opór w Hrebenowie.

Przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy zawierającej dodatek do ordynacyi wyborczej dla Lwowa i projekt ustawy zawierającej dodatek do prowizorycznego statutu dla m. Krakowa.

Przyjęto sprawozdania komisyi budżetowej: co do zakupna realności na cele szpitalne i co do kredytu na czynności przygotowawcze do budowy kliniki chorób wewnętrznych i chirurgicznej; następnie w przedmiocie prośby gminy Czarnołośce o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 230 złr. 16 ct., tytułem zwrotu kosztów utrzymania sierót po śp. Włodzimierzu Raczyńskim; w przedmiocie petycyi gminy Mokrzany Wielkie o odpisanie należącej się funduszowi krajowemu od tej gminy kwoty 68 złr. 85 ct.; w przedmiocie kredytu na postawienie muru granicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Dalej sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania umysłowego kaleki Mateusza Kowalczyka w domu ubogich w Budapeszcie na fundusz krajowy; o petycyi gminy Szkło w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania Katarzyny Kozak w miejskim zakładzie dla nieuleczalnych; w przedmiocie petycyi gminy Falkenberg o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 564 złr. 33 ct. w. a., należącej się gminie miasta Budapeszt za utrzymanie Anny i Karola Majerów; w przedmiocie petycyi gminy Kryczka o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 705 złr. 80 ct., względnie 724 złr. 96 ct., należącej się gminie miasta Budapeszt na utrzymanie czworga małoletnich sierot po ś. p. Jerzym Daszkiewiczu; w sprawie prośby gminy Łąkty Dolnej o przyjęcie na fundusz krajowy 312 złr. 90 ct.; przyjęto sprawozdanie komisyi gosp. kraj. o petycyi Towarzystwa uprawy tytoniu; komisyi petycyjnej o prośbie gminy Basiówka, domagającej się zamianowania nauczyciela; sprawozdanie tejże komisyi o petycyi dr. Tyszeckiego, który prosił o subwencyę na założenie zakładu leczniczo-gimnastycznego w Krakowie; a następnie przyjęto sprawozdanie z petycyi gminy Nagoszyn (pow. Ropczycki) w sprawie przeniesienia kwoty 105 złr. w. a. na fundusz religijny: w sprawie wydzielenia z gminy Trościanki obszaru 240 morgów, będących własnością włościan z Pererowa (pow. Kołomyjski) i przyłączenia tego obszaru do gminy Pererów jako attynencyi tej gminy; z petycyi kilku gmin powiatu Łańcuckiego o uchylenie przepisów ustawy sanitarnej co do ustanowienia egzaminowanych akuszerek.

Poseł Potoczek postawił rezolucyę, aby wydano ustawę, którąby ciężary z prawa przynależności wynikające rozłożyła równomiernie na obszary dworskie i gminy.

Marszałek rezolucyi tej pod głosowanie nie poddał, oświadczając, że rezolucya taka powinna być traktowana jako samoistny wniosek.

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyę Antoniewicza w sprawie rozwiązania zgromadzenia w Drohobyczu i na intepelacyę Okuniewskiego w sprawie seminaryów grecko-katolickich.

Odczytano wnioski p. Żardeckiego o poparcie przemysłu przędzalnianego i p. Fruchtmana o zmianie paragrafu 19 ustawy w sprawie utrzymania szkół ludowych; wreszcie Okuniewskiego o gimnazyach żeńskich.

Następne posiedzenie we wtorek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 27 stycznia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* cesarz udzielił profesorowi wyższej szkoły realnej w Krakowie, Leonowi Dembowskiemu z okazyi przejścia jego na emeryturę — złoty krzyż zasługi.

Opawa, 27 stycznia. Kardynał Kopp popierał bardzo gorąco w sejmie budowę drogi żelaznej z Niklasdorf do Zuckmantel i z Barzdorf-Jauernig, a przy rozprawach nad wnioskiem w sprawie reformy opieki nad ubogimi mówił wśród oklasków o zadaniach dobroczynności.

Praga, 27 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowego załatwiono kilka spraw ekonomicznej natury. W obradach nad wnioskiem o popieranie drobnego przemysłu przez sprawienie motorów i t. p., przez udzielanie pożyczek z funduszów krajowych, tak Niemcy jak Czesi zaznaczali potrzebę energicznego podnoszenia tegoż przemysłu.

Praga, 27 stycznia. (Proces „Omladiny"). Po przesłuchaniu znawców pisma, papieru i atramentu, oddano im liczne próby pism, o których mają w przyszłym tygodniu wypowiedzieć swoją opinię. Chodzi tu o stwierdzenie zaprzeczonej przez oskarżonych prawdziwości podpisów na skonfiskowanych kartkach o zbrodniczej treści.

Następnie jako świadków przesłuchano cały szereg policyantów, inspektorów policyi i osób prywatnych. Zeznania ich dotyczyły rozmaitych wykrzyków i demonstracyj.

Budapeszt, 27 stycznia. Ambasador niemiecki Reuss wraz z personalem ambasady przybył tu wczoraj, aby na zaproszenie cesarza wziąć udział w dzisiejszym obiedzie z powodu urodzin cesarza niemieckiego.

Berlin, 27 stycznia. Wczoraj po obiedzie w mieszkaniu Bismarka złożyli bilety wizytowe Caprivi i wszyscy sekretarze stanu. Cesarzowi przy przejażdżce urządziły tłumy ludu owacye.

Berlin, 27 stycznia. Wczoraj o godzinie 3 po południu król saski rewizytował Bismarka, który wygląda doskonale. Bismark otrzymał wiele kwiatów.

Berlin, 27 stycznia. Po południu o godzinie 4 złożył Bismark wizytę cesarzowej Fryderykowej. O godz. 6½ odbył się w pokojach Bismarka obiad na 10 osób, w którym brali udział oboje cesarstwo, król saski i Herbert Bismark. Przy przyjęciu Bismarka przez cesarza rozmawiali obaj dłuższy czas bez świadków.

Berlin, 27 stycznia. Wczoraj o godzinie 7 minut 10 wieczór odjechał Bismark z cesarzem na dworzec. Ulice iluminowano świetnie. Na dworcu zgromadził się cały sztab główny. Publiczność witała okrzykami cesarza i Bismarka. O godz. 7½ Bismark wsiadł do pociągu. Cesarz odprowadził księcia do wagonu uścisnął mu dłoń i ucałował go w oba policzki.

Berlin, 27 stycznia. Król wirtemberski przybył tu wczoraj wieczór. Na dworcu powitał go cesarz.

Hamburg, 27 stycznia. Bismark w nocy powrócił do Friedrichsruhe. Na dworcu powitał go tłum publiczności okrzykami pełnemi zapału.

Paryż, 27 stycznia. Skutkiem wczorajszej eksplozyi w Boulogne sur Seine zginęło troje ludzi, a troje jest ciężko rannych.

Rzym, 27 stycznia. Stosunki w Sycylii zmierzają do zupełnego uspokojenia. Rozbrajanie i rozwiązywanie rewolucyjnych stowarzyszeń odbywa się bez przeszkód. Słychać, że rząd zamierza zredukować garnizony wojskowe na wyspie.

Petersburg, 27 stycznia. Potwierdza się wiadomość o zaręczynach wielkiej księżniczki Kseni z wielkim księciem Aleksandrem Michałowiczem.

Cetynia, 27 stycznia. Naczelnik okręgu kossowskiego powołał wszystkich naczelników plemion Plewla, Gussynia i Skopla, aby im oznajmić stanowczą wolę sułtana, nakazującą im zachowywać się pokojowo względem Czarnogóry.

Sofia, 27 stycznia. Proces Iwanowa: Akt oskarżenia podnosi przeciwko Iwanowowi zarzut, że jako porucznik pułku w Ruszczuku sprzeniewierzył 3000 franków, sfałszował książki i uciekł do Odesy, ażeby wstąpić do armii rosyjskiej, ponieważ wiedział, że wszyscy emigranci bułgarscy otrzymują tam zapomogi pieniężne lub posady, zwłaszcza w armii, która miała ciągłe stosunki z emigrantami. Iwanow zamierzał wykonać zamach polityczny i w tym celu zwracał się do wysoko postawionych osobistości rosyjskich, odbywał podróże do Petersburga, Warszawy i innych miast i miał udział w uchwałach komitetu emigrantów, który powziął zamiar zamordowania księcia bułgarskiego i Stambułowa, ażeby w położeniu Bułgaryi sprowadzić radykalną zmianę i wydawał znaczne sumy na zakupno bomb i tworzenie band celem wtargnięcia do Bułgaryi i wykonania zamachu. Prokurator proponuje karę śmierci.

Sofia, 27 stycznia. W procesie o zamierzony zamach na życie księcia — Luka Iwanow przyznał się do winy sprzeniewierzenia, dezercyi i spisku w celu zamordowania księcia Ferdynanda. Dla wykonania tego zamiaru przybył do Bułgaryi. Dalej zeznał Iwanow, że w Rosyi emigranci bułgarscy mieli go z początku za szpiega, dopiero później był dopuszczony w Moskwie do udziału w zgromadzeniach emigrantów. Od emigranta Wagencowa dowiedział się Iwanow, że pewien Gruzyjczyk został najęty do zamordowania księcia bułgarskiego i Stambułowa. Tej wiadomości udzielił redaktorowi pewnego dziennika w Filipopolu, ale nie otrzymał na to żadnej odpowiedzi. A ponieważ dzienniki opozycyjne nie ustawały przedstawiać stosunków bułgarskich w barwach jak najsmutniejszych, przeto napisał list z porady Warenkowa do Grujewa, iż zamierza przybyć do Bułgaryi, aby księcia usunąć, jednak i na to nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Worenkow, który pochwalił ten zamiar, wręczył Iwanowowi 100 rubli. Równocześnie otrzymał Iwanow także list od Grujewa ze szkicami dwu listów do wpływowych osób w Rosyi. Otrzymawszy dalsze 100 rubli udał się do Bułgaryi.

Reszta zeznań Iwanowa jest jednobrzmiącą z aktem oskarżenia i kończy się przyznaniem, że po nieudaniu się zamachu chciał uciec przez Sofię do Serbii.

Zeznania Stojana Iwanowa nie zawierają nic szczególnej uwagi godnego.

Rozprawa przerwana przez południe będzie wieczorem dalej prowadzona.

Belgrad, 27 stycznia. Dzisiejsza rozprawa przed trybunałem stanu odbyła się wobec niezwykłego natłoku publiczności, bo rozeszła się pogłoska, że dzisiaj ma być odczytany dekret amnestyjny króla, wstrzymujący dalsze postępowanie. Pogłoska okazała się mylną. Trybunał zajęty był rozprawą nad 6 i 7 punktem oskarżenia.

Oskarżony minister Ribaracz wygłosił obszerną obronę.

Belgrad, 27 stycznia. Proces przeciw ministerstwu Avakumowicza zaniechany z powodu amnestyi króla. Amnestya opiera się na artykułach 40 i 41 konstytucyi.

Belgrad, 27 stycznia. Nowe ministerstwo witają przychylnie zarówno organa postępowego, jak i liberalnego stronnictwa. Krytyka opozycyi radykalnej skierowaną jest głównie przeciw obecności i interwencyi Milana. Wiadomości z wnętrza kraju donoszą o pewnem rozdrażnieniu wśród radykałów, a zadowoleniu u reszty ludności. Spokoju nie zakłócono nigdzie. Milan odwiedzał wczoraj reprezentantów rządu, którzy zapisali u niego swoje nazwiska.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 stycznia 18 4 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	15
Zjednoczony dług w srebrze	97	95
Austryacka renta złota	20	50
4% austryacka renta (marcowa)	97	50
4% węgierska renta złota	117	70
4% węgierska renta koron.	94	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1024	—
Akcye kredytowe	356	—
Londyn	125	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	27½
20 marek	12	25
20-to frankówki za sztukę	9	96
Banknoty włoskie	43	55
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń 27 stycznia. Ruble 136·25 Cena netto 18·10 — 19·75. Spirytus 16·80 — Żyto 6·19 Pszenica 7·54 Owies 6·97.

Berlin, 27 stycznia. Godzina 3 minut 30. Austryackie kredyty 221·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·— mrk. Austryacka srebrna renta 93·70 mrk. Węgierska złota renta 95·90 mrk. Węgierska renta koronowa 91·25 mrk. Austryackie banknoty 163·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 222·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Bensdorp'a holender. Cacao

znakomite, zdrowe i pożywne

do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 20 30

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH

„NORIS"

(dawniej F. Szukiewicz) w Krakowie 1672 48 52

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon"** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon"**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris"**

Do nabycia **w handlach i trafikach**, tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Sklep bukieciarski

STANISŁAWA JEŻKA

Kraków, ul. Mikołajska, L. 7,

Filia zakładu ogrodniczego ogrodu strzeleckiego, 196 2 5

poleca codzień świeże **goździki i róże, kwiaty wazonowe, bukiety i wieńce** z kwiatów **świeżych, suszonych i sztucznych, po cenach nader przystępnych.**

Wieńce z biletów przyjmuje się do układania.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko rady Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 27 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach pocztowych 9 4 52

Edward Bendt, Braunschweig.

!Pod zaręczeniem!

Nagniotki i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj

„SALIRETINA"

maść na nagniotki.

Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.**, pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

Główny skład dla przesyłki:

Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.

Składy: w Krakowie u pp. Redyka, apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Ruckera, apt., Alojzego Hübnera; **w Brodach** u p. H. Grünspanna, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla, apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita, apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt.; **w Podwołoczyskach** u p. J. Metalla, apt.; **w Samborze** u p. K. Marescha, apt.; **w Tarnopolu** u p. Jamrogiewicza i sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabeau, apt. 1632 34 0

Włoskie białe wino stołowe

pod gwarancyą czysto naturalne wysyła w beczkach od 50—150 litr. po 30 cnt. za litr, w oryginalnych beczkach po 600 litrów po 28 cnt. za litr

Józef Fabian Słowik

w Starejwsi (Szepes-Ofalu) na Węgrzech i w Zakopanem. 153 3 6

Na żądanie posyłam próbki franco i gratis. Za fracht do stacyi kolei żelaznej Chabówki dolicza się 1 centa od litra.

Każdego czasu

do wynajęcia

w bardzo korzystnem i ruchliwem miejscu po kolei przy ulicy Kurniki, Nr. 3:

1 sklep z pokojem.

1 sklep bez pokoju,

stosowne na każde przemysłowo-handlowe przedsiębiorstwo lub na skład, a nawet na mieszkanie.

Bliższa wiadomość w handlu pod firmą **Porębski i Zimler,** w **Rynku Głównym pod L. 7.** 142 3 3

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka

czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

90 7 10

Z dniem 15 stycznia otworzony został

MAGAZYN sukien i okryć damskich

przy **ul. Krupniczej, L. 17.**

Flora.

Przyjmuje także do nauki kroju i szycia. 86 6 8



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas. 66 52 0

Nader gustowne

Kostyumy krakowskie, Kierezye, Sukmany i inne

wypożycza na zabawy

ZAKŁAD KRAWIECKI

pod firmą

A. BERNACKI

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 2.

Firma ta odznaczona na wystawie krakowskiej w 1887 medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu za **„nadzwyczaj gustowne i staranne wykonanie kompletnego stroju krakowskiego".**

Ceny przystępne.

Aptekarz **A. Hofmann, Klosterneuburg** przy Wiedniu, poleca wypróbowany od wielu lat, uśmierzający bóle środek domowy

konc. GLIEDERGEIST (Gichtfluid)

we flaszkach po 50 cnt. lub 1 złr., pocztą o 15 cnt. więcej. Można nabyć w aptekach i wyłącz. składzie: aptekarz **A. Hofmann, Klosterneuburg.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

przeniesiona od 1 lipca b. r. z Rynku głównego, L. 45, Linia A—B, na

ulicę Grodzką, L. 10, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.** 1827 9 10

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

Kraków, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.

Przy obstalunkach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

Umiarkowane ceny wskutek niskiego kursu srebra.

Pod gwarancyą grubo posrebrzane sztućce i naczynie stołowe, kasetki do wypraw, serwisy stołowe, do herbaty i kawy od pojedynczych do najozdobniej wykonan. 2687 5 16

CHRISTOFLE & Cie.

c. i k. dostawca dworu — Wien, I., Opernring, 5.

Specyalne artykuły dla hoteli, restauracyj, kawiarń, jak dla pensyonatów i menaży itp.

Zupełnie biały metal.

Ilość srebra jest na każdej sztuce wybita, jak również całe nazwisko [CHRISTOFLE] i obok umieszczona marka fabryczna.

Kosztorysy i illustr. cenniki darmo.

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek stołowych	złr.	16.50	12 łyżeczek do mokki	złr.	7.—
12 widelców	„	16.50	1 chochla do zupy	„	5.30
12 noży	„	17.—	1 chochla do mleka	„	3.20
12 widelców deserowych	„	15.—	1 łyżka do sałaty	„	4.—
12 noży deserowych	„	15.—	12 podstawek do noży	„	8.25
12 łyżeczek do kawy	„	8.50	1 podkład pod widelce	„	1.50

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,

wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**

poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**

Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.

Cenniki gratis i franco. 1741 28 52

STRZEŻ SIĘ PRZED WSZELKIEMI NAŚLADOWANIAMI

DÉPOSÉE

LE GRIFFON

PRAWDZIWY FRANCUSKI PAPIER

NAJLEPSZY NAJPOSZUKIWAŃSZY NAJBARDZIEJ SŁUŻĄCY ZDROWIU CYGARETOWY PAPIER

ZWAŻAĆ NA MARKĘ

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 18

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Miejska Fabryka Gipsu w Bochni

przyjmuje zamówienia na dostawę z wiosną 1894: 175 3 3

na **świeżo palony gips murarski** 100 kilo po . . . 80 ct.

Gips nawozowy 100 kilo po 55 ct. loco dworzec Bochnia.

Za wór dolicza się . . . 25 ct.



Magazyn obuwia Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr.

obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 59 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Parcela budowlana

położona w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy Krakowa, 17·70 metrów frontu mierząca, pomiędzy dwoma murami kamienicznemi, jest **do sprzedania.**

Kapitał potrzebny 4.000 złr. w. a.

Wiadomość bez pośrednictwa w biurze **Alojzego Jakubowskiego,** autoryzowanego geometry cywilnego, **ulica Grodzka, L. 50,** w godzinach południowych. 170 3 4

750 dębów

do sprzedania.

Od kolei 20 minut drogi.

Wiadomość u p. **Malika, ul. Podwale, 12, Kraków.** 171 2 3

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Pałac Spiski.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości, że na żądanie członków zaopatrzyło obecnie swoje składy: **we Lwowie, przy ulicy Akademickiej, pod L. 2, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 1,** oprócz

własnych wyrobów korczyńskich

także w wszelkiego rodzaju

zagraniczne płótna, szyfony i szyrtyngi.

Poleca również **własnego wyrobu**

kołdry na czystej wełnie i materace

po umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki towarów wysyła się na żądanie franko.

75 3 12 **Dyrekcya.**

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 38 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr.	3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr.	1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo	złr.	9.50

Herbata z Brodów!

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane 1534 29 0

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1·50

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. pół flakonu złr. 1·60

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3 ulica Halicka, róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek. L. 2.

„DZWON"

pismo chrześcijańsko-demokratyczne, kosztuje **rocznie 2 złr.,** wychodzi co 2 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć** — niech czyta **„Dzwon".**

Za darmo przez kwartał otrzyma „Dzwon" każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu" w Cieszynie, Wyższa Brama.** 168 3 15

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 48 50

5—10 złr. a. w.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto chce się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.

Zgłoszenia pod **„Lose"** przyjmuje **J. Danneberg,** Annoncen-Expedition, **Wien, I.,** Wollzeile 19. 201 2 10

Parcele budowlane

w ulicy księcia Lubomirskiego, Aryańskiej i Topolowej nowej z widokiem na wnętrze Ogrodu strzeleckiego, **w ul. Bosackiej i w ulicy Stachowskiego na Czarnej Wsi do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod **L. 28, ul. Łobzowska,** I. piętro. 3063 6 10

Masz Pani piegi?

Życzy sobie Pani mieć **piękną, białą, aksamitną cerę?** To proszę używać:

Bergmanna liliowego mydła

(z marką ochronną „dwaj górale")

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. **w aptece Leona Rosnera, Kraków.** 1435 30 30

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 170 0

Jana Skorkovsky'ego Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Teofila Merunowicza

Żydowscy Radykaliści.

(Odbitka z „Gazety Narodowej).

Cena egzemplarza **1 złr.,** z przesyłką poczt. **złr. 1.15.** 47 4 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

25 złr. nagrody

otrzyma, kto w pismach **„Dzwon", „Wieniec", „Pszczółka"** znajdzie coś niezgodnego z religią katolicką. 166 3 16

Realność

w Przegorzałach pod Bielanami, w pięknem położeniu, sto kroków od lasu, z murowanym domem mieszkalnym, takąż stodołą z suterenami, dużą piwnicą i lodownią, wraz z dwoma morgami gruntu, na dogodnych warunkach **do sprzedania** lub **na zamianę.**

Wiadomość na miejscu, lub w sklepie Wgo **A. Biasiona, Kraków, Rynek główny, L. 14.** 122 2 6

Folwarki

Dębowiec i Lipiny

w powiecie dąbrowskim, o obszarze 500 morgów

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata Dra Józefa Datki w Dąbrowie.** 160 2 3

Poszukuje się 5 5 6

klucznicy

w sile wieku, doświadczonej i obeznanej dokładnie z wiejskiem gospodarstwem domowem. Pensya 300 złr. rocznie. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Okno** poczta Grzymałów.

Ktoby potrzebował

rutynowan. rachmistrza

z ładnem pismem, raczy podać warunki pod lit. **A. S.** poste restante **Kraków** gł. poczta. 209 2 3

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 24 52

Masę woskową

własnego wyrobu, ulepszoną, do zapuszczania podłóg.

Glazurę bursztynową

do lakierowania podłóg.

NOWO OTWORZONY HANDEL

REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW

pod „czarnym psem“

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 45, polecają:

Oliwę do maszyn

kilogram po **28, 32, 36** i **42 centów.**

Smarowidło do osi

najlepszej jakości, 100 kilo po **złr. 12—16.**

Cenniki w druku. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Latarki

stajenne bezpieczeństwa i ręczne w wielkim wyborze.

Rogóżki linoleum, ceraty i szczotki

w wielkim wyborze. 39 6 10

Poezye El...y'ego

(Dra Adama Asnyka)

tom IV.

do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **2 złr.** za egzemplarz.

Główny skład **w księgarni A. S. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 229 1 0

Potrzebny 197 1 5

folwark

mniejszy lub większy **do zamiany na kamienicę** dobrze się rentującą w Krakowie. Wiadomość **ul. Floryańska, L. 13, I piętro w oficynie, Kraków.**

Realność w Podgórzu, przy ul. Wielickiej, L. 32, składająca się z kamienicy I-piętrowej, oficyn, stajni i placu wielkiego, **tanio do nabycia.**

Tamże jest **do wynajęcia lokal** na piekarnię urządzony.

Zgłoszenia na miejscu u właścicielki lub w **Biurze komis. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30. 222 1 3

Zdolni agenci!

którzy mogą wykazać, że prywatną klientelę odwiedzali z dobrym skutkiem i chcą się zająć rozsprzedażą towaru dobrego, zysk przynoszącego, zechcą swoje zgłoszenia **„P. 8810“** oznaczyć, w nich rodzaj dotychczasowej swej czynności wymienić i takowe przesłać do **Rudolfa Mosse w Wiedniu,** który je wręczy, komu należy. 213 1 4

Ogłoszenie.

Wdowa **Zuzanna Kokott** z domu **Mathea** i jej syn **Paweł Kokott z Lendzina,** obwód Opolski w Prusach, zechcą się zgłosić do mnie, a to w celu odebrania **spadku.** 225 1 2

Lendzin, w styczniu 1894.

Wawrzyniec Baron.

Sporysz

kupuje **z ustawy mająca do tego upoważnienie** firma **S. Nejedly,** droguerya **w Karolinenthal, L. 155, pod Pragą,** w każdej ilości, **zawsze** po najwyższych cenach targowych. Kto ma, zechce się zwrócić wprost do powyższej firmy.

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 231 1 8

dwóch uczniów do praktyki.

Kamienica

dwupiętrowa, dobrze utrzymana, w pobliżu plant, 232 1 3

do sprzedania z wolnej ręki.

Zgłoszenia w kancelaryi **Dra Stanisława Abłamowicza,** adwokata **w Krakowie.** Pośrednictwo wyklucz

---

Poszukuje się **w śródmieściu**

sklepu do sprzedaży nafty.

Wiadomość **w handlu Ditmara, Rynek gł., L. 12.** 230 1 3

Wieś

700 morgów obszaru, w czem 120 dobrych łąk, reszta przepuszczalnej dobrej pszennej i żytnej roli i lasu, z bogatemi pokładami wapienia, dużą siłą wodną, pięknemi budynkami, tuż przy stacyi kolei, niedaleko miasta, w pięknej i zdrowej okolicy, bogatej w tani opał, w położeniu nadającem się bardzo do zakładania rozmaitych zakładów przemysłowych, jest wraz z inwentarzem **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski,** dzierżawca **w Rabce.** 210 1 5

Sklep w kamienicy **L. 15,** przy **ulicy Szewskiej,** jest od **1 kwietnia 1894 roku do wynajęcia.** 218 1 3

W Iwoniczu

jest **do wydzierżawienia na sezon 1894**

druga restauracya.

Zniżone z Nowym Rokiem ceny

wód i przetworów zdrojowych

wynoszą za:

$^1/_1$ pakę (40 flaszek) wody złr. 10.—

$^1/_2$ paki (20 „) „ „ 5.—

1 kilo soli [illegible]wej . „ 1.20

1 litr ług[illegible] „ —.80

Zgłos[illegible] i załatwia

31 4 0 Dyrekcya.

Sensacyę

czynią nowo wynalezione

oryginalne genewskie

fl. 6 fl. 6

złocone zegarki remontoir

Zegarki te wskutek swej doskonałości i eleganckiego wykonania uznane są nawet przez fachowców, jako niedające się odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu **Sport Marquis** lub **pancerz.** sztuka złr. **1·50.**

Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.

Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać takowe można wyłącznie przez centralny skład 226 1 6

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.

Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

LOSY TURECKIE

o głównej wygranej **600 000 franków,** podlegające ciągnieniu **6** razy do roku, o najmniejszej zaś wygranej netto **115 franków** (kurs takowych około **58.50 fr.** za sztukę), nadające się **bardzo** do spekulacyi, przesyła także za zaliczką 224 1 6

Edmund Wolf. Bankgeschäft,

Wien, I., Gonzagagasse 14.

Przegląd losowaniu podlegających papierów wartościowych udziela się bezpłatnie

---

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

z własną fabryką płócien w Korczynie

w składach swoich

w Krakowie, ul. Sławkowska, 1, we Lwowie, Akademicke, 2,

poleca **w wielkim wyborze**

znane z dobroci, czysto lniane, bez wszelkich domieszek chemicznych blichowane, całkiem białe „KORCZYŃSKIE“

płótna szare na worki, sienniki, płótna domowe, półblichowane na ścierki i prześcieradła kąpielowe, płótna zwykłe, czysto lniane, i webowe całkiem białe, w różnych grubościach, na wszelką bieliznę płótna i weby, w jednostajnej szerokości na prześcieradła bez szwu do zasłania i pod kołdry; dymkę w paski, pasy i kwiaty adamaszkową na pościel i bieliznę negliżową; imitacyę weby, webę górską, szyrtyngi, oxfordy, nasypki pąsowe, różowe, niebieskie: köpper na kalesony; płótno żaglowe (segeltuch) na letnie ubrania; drelichy w różnych kolorach, w paski na liberye; bieliznę stołową, wyrób kostkowy i adamaszkowy w różnych deseniach i cienkościach; garnitury stołowe kolorowe, oraz do wyszywania. Obrusy, serwetki, nakrycia kredensowe, fartuszki damskie. Ręczniki kostkowe zwykłe i adamaszkowe, bez i z frendzlą; ścierki szare, białe, ze szlakami i ozdobne kredensowe. Chustki do nosa, białe niciane, batystowe, ze szlakami kolorowemi i całkiem kolorowe.

Gotową kompletną bieliznę męską.

W składach zapisywać się można na członków Towarzystwa, wpisowe 2 złr. 50 ct. Udział 25 złr. może być wpłacany po 2 złr. 50 cnt. miesięcznie. Członkowie otrzymują od pełno wpłaconych udziałów dywidendę i 10% opust przy zakupnie towarów za gotówkę.

Na żądanie wysyłamy gratis i franko próbki, cenniki, statuta, spisy członków, sprawozdania, deklaracye.

Adres: **Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, Lwów, Akademicka, Kraków, Sławkowska.** 2881 8 0

Wyszczególniony kilkoma medalami i dyplomem honorowym.

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, L. 17,

członek Stowarzyszenia międzynarodowego wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży, poleca swoją

pracownię narzędzi chirurgicz., ortoped., bandaży i wyrobów nożowniczych,

prowadzoną motorem gazowym,

jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Pontaina i Dieulafoxy, **termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta,** kąpielowe urometry, kathethery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Pravaça); poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, **pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze, kleszcze prof. Madurowicza,** wszelkiego rodzaju waty i bandaże do opatrywania chorych itd.

Wszystkie narzędzia sprzedaje o 10% niżej cen fabrycz. wiedeńskich.

W wielkim wyborze

wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki i angielskich,

jak noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, **brzytwy oryginalne Lecoltra,** noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, **szczypce do znaczenia owiec numerami,** nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki itd.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień.

Mając tak olbrzymie zapasy towarów doborowych narzędzi chirurgicznych, jako też wyrobów nożowniczych, postanowiłem wysprzedać takowe o 10% niżej cen wiedeńskich.

Zakład istnieje od roku 1870. 123 2 10

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 2678 9 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 94 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

XVI. Zgromadzenie Ogólne

Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców

w Krakowie

odbędzie się **w dniu 25 lutego 1894 r. o godzinie 3 po południu w sali Izby przemysłowo-handlowej** w gmachu pocztowym (I piętro).

Porządek dzienny.

1. Odczytanie ostatniego protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Wnioski Rady nadzorczej.
5. Wybór 2 dyrektorów.
6. Wybór 4 członków do Rady nadzorczej.
7. Wnioski. 203 2 3

Kraków, 24 stycznia 1894.

Prezes Rady nadzorczej

Baranowski.

Dla starszych i młodszych mężczyzn!

Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santałowe** i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lek. sztab. Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane **przeciw wszelkim upławom cewki moczowej,** katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Tamże i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 cent. Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia. 2482 7 18

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład **w Krakowie** w apt. p. **E. Stockmara, we Lwowie** w apt. p. **Mikolascha.**

L. 4161.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie

rozpoczyna się rok szkolny 1894/95 **z dniem 5 kwietnia 1894 r.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów;

2. w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowie. 130 2 3

Podania o przyjęcie wnosić nalrży **najdalej do 15 marca 1894** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udziela wszelkich bliższych wyjaśnień.

Nr. 53. Nr. 54.

Pierścionki

z prawdziwego złota 14-karatowego

z kolorowemi naśladownictwami prawdziwych kamieni i prawdziwemi perłami za sztukę

5 złr.

Wysyłam **każdemu darmo** i **opłacony** mój bogato ilustrowany **cennik złotych i srebrnych towarów, zegarków, wiedeńskich specyalnych towarów i nowości.** 2838 9 20

Skład towarów

Julius Bienenstock, Wien,

II. Obere Donaustrasse, 89.

Pomocnik handlowy

fachowiec, biegły w dziale galanteryjno-żelaznym, poszukuje posady. 3076 14

Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Reformy“.

Lornetki teatralne i polowe,

okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, baterye elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyjne

poleca 2616 24 0

K. Zieliński

mechanik i optyk,

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, L. 39,

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie.

Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, L.

„pod Murzynami“

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 59 26

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych

Alfred Rassl w Opawie

Śląsk austryacki

Skład nasion

założony w roku 1857, poleca

każdego rodzaju nasiona bardzo dobrze kiełkujące

en gros i en detail. 2928

Próbki i cenniki wysyła darmo i opłatnie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) **Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —** ***b)*** **Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia.** ***c)*** **Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; gdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za [illegible] i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie.** [illegible] **wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią.** ***e)*** **Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna.** ***f)*** **Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę.** ***g)*** **Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe.** ***h)*** **W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.**